Nr. 91. Kraków, dnia 22 Kwietnia — Środa. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 38 | 19 | [illegible] | 3 |
| W miejscu | 20 | 10 | 5 | 1 — 80 |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:** samoistnie: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowo: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuzińskiego [illegible] — Handel J. Bajer przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (przedruk, cyrkularz, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## Rozkład „zjednoczonej" lewicy.

*Wiedeń, 18 kwietnia.*

(zz) Od kilku lat wytwarzało się u wszystkich stronnictw parlamentarnych przekonanie, że lewica po nowych wyborach nie wróci już do Izby poselskiej w takiej liczbie, w jakiej ją widzieliśmy dotychczas. Przekonanie to nabrało z czasem takiej siły, że stało się nakoniec dogmatem nie ulegającym dyskusyi, a nawet sama lewica w milczeniu dogmat ten wyznaje i zgadza się z rezygnacyą... *sic fata tulere!* Ubytek liczebny mniejszy, czy większy, nie byłby jednak największem nieszczęściem dla lewicy; bez porównania większem złem byłaby niejedność w jej obozie. Rzeczywistej jedności nigdy tam wprawdzie nie było, ale to przyznać trzeba, że szczególnie w ostatnich czasach niezgoda wewnętrzna przycichła, a manifestacye jedności na zewnątrz nie były pozbawione pewnego efektu. Obecnie w pierwszych już stadyach agitacyi przedwyborczej zmienia się postać rzeczy; wiadomości dochodzące tu z różnych stron państwa, pozwalają uważać rozkład lewicy za niechybny.

Telegrafowaliśmy to już wczoraj jako rezultat obserwacyj dwutygodniowych, uzupełnionych wyraźnemi symptomatami, zawartemi we wczorajszych doniesieniach z Czech, z Śląska i z Styryi. A jakby na potwierdzenie tego rezultatu występuje dziś *Neue Fr. Presse* w artykule wstępnym z słowami napomnienia, wołając: jedności, jedności, jedności! Artykuł ten tem więcej dowodzi, iż się pojawia się w głównym organie lewicy zupełnie nagle, tak nagle, iż kto nie czytywał w ostatnich dwu tygodniach innych dzienników, ten nie zrozumie, dla czego *Neue Fr. Presse* ni ztąd ni zowąd przestrzega przed „zbytnią gorliwością służenia sprawie niemieckiej", przed „nierozwagą", przed „rozbiciem i zmarnowaniem sił opozycyi", przed „programami mającemi na celu rozszerzenie niemczyzny" itp., albowiem *Neue Fr. Presse* starannie unikała regestrowania niebezpiecznych dla „zjednoczonej" lewicy symptomatów agitacyi przedwyborczej pomiędzy Niemcami. Nawet dzisiejszy artykuł jej waha się jeszcze wypowiedzieć wszystko; przyznać trzeba, że napisany jest bardzo zgrabnie i ogłędnie wedle zasady: *fortiter in re, suaviter in modo*, aby odszczepieńców nie podrażnić, wiernych nie zatrwożyć, i gorącem acz łagodnem napomnieniem niebezpieczeństwo zażegnać.

Nam zdaje się, że ... za późno! Zapóźno było przed rokiem, przed dwoma laty, a nawet przed trzema. Niebezpieczeństwo, które dziś lewicy zagraża a które uważamy za niechybne i nieuniknione, nie jest bynajmniej nowe, a stworzyła je, sprowadziła je na siebie sama lewica. Jest to owoc *parteitagów*, owych agitacyj, któremi lewica w r. 1880 i 1881 wypełniała czas wakacyj parlamentarnych; jest to owoc zasiewu [illegible] artykułów dziennikarskich, które od [illegible] służby lewicy. Celem apostołów jej, głoszących, że niemczyzna jest w ucisku i w niebezpieczeństwie zagłady, było wywołać demonstracye ku zastraszeniu hr. Taaffego, a nawet ku wywarciu nacisku na sferę wyższą od rządowej. Ani prezes gabinetu nie ulakł się demonstracyj rzeczywiście wywołanych, ani też wyższa, powiadamy otwarcie najwyższa sfera nie wzięła tych demonstracyj na seryo, jak ich sama lewica na seryo nie brała.

Owszem, w chwili gdy w samym Wiedniu i najbliższej okolicy poseł Kopp, typ *spiessbürgera* niemieckiego, święcił tryumfy *parteitagowe*, powołano p. Dunajewskiego do gabinetu, co nie było dowodem zalęknienia, a w niejaki czas potem dostała się lewicy z własnych ust cesarskich nazwa „fakcyjnej opozycyi." Chybiono więc celu, ale nieprzewidywany w zaślepieniu skutek nastał niechybnie. Czego lewica nie brała na seryo, to inni inaczej pojęli; co miało być chwilowym środkiem do celu, to podjęli jako stały i ostateczny cel, co miało być demonstracyą, inni przyjęli za program i zrodził się *deutschnationalism*.

*Deutschnationalism* z natury rzeczy nie mógł być ani podstawą, ani celem polityki zjednoczonej lewicy, będąc owszem dyametralnie przeciwny temu celowi. Zjednoczona lewica nie chciała i nie mogła chcieć być stronnictwem narodowem, jak nie było niem stronnictwo „wiernokonstytucyjne"; chodziło jej tylko o hegemonią tak zwanych liberalnych, właściwie pseudoliberalnych Niemców w Austryi; ściślej mówiąc o panowanie burżoazyi niemieckiej nad całą Austryą. Samozwańczo wydała się za reprezentacyą ludności niemieckiej całej Austryi, uczyniła to zaś dla tego, aby módz argumentować jak następuje: Ludność niemiecka w Austryi stanowi z tytułu historyi i wyższego stopnia cywilizacyi spójnię pomiędzy przeróżnemi narodami Austryi, a ztąd ma pewne prawa przed wszystkiemi innemi, służące jej nie jako narodowości, lecz jako narzędziu jedności państwa. Lewica jednak nie może nie widzieć, iż charakter jej jako spójni między różnemi narodowościami (*der völkerverbindende Kitt*) i pochodząca ztąd wyższość nad niemi co do faktycznych, choć nie pisanych praw polega na tem, że ludność niemiecka w Austryi nie może występować jako odrębny indywidualizm narodowy, że musi być żywiołem narodowo neutralnym; w tej samej bowiem chwili, gdy wystąpi jako odrębny indywidualizm narodowy, zrówna się z wszystkiemi innemi, stanie się tylko równo-uprawnioną, a więc straci swoje uprzywilejowane stanowisko, przestanie być spójnią między narodami; gdyby zaś mimo to żądała jako odrębny indywidualizm narodowy przywilejów, musiałaby wywołać koalicyą wszystkich innych narodów przeciw sobie, a w tej walce mogłoby się zdarzyć, iż dla stłumienia zuchwałych uroszczeń z uprzywilejowanej stałaby się uciśnioną.

Czego zaś chce *deutschnationalism?* Otóż właśnie tego, żeby ludność niemiecka w Austryi wystąpiła jako odrębny indywidualizm narodowy, a mimo to zatrzymała hegemonię. Że zaś jedno z drugiem pogodzić się nie da, przeto nie może lewica wywieszać sztandaru *deutschnationalnego*.

To też nigdy celem i zamiarem lewicy nie było, ale dopóty igrała z ogniem, aż wybuchł pożar; a gdy już wybuchł, jeszcze pozwalała mu wyrastać sobie po nad głową; jeden tylko Chlumecky z kilkoma bliższymi zwolennikami pragnął ratować i gasić, lecz nie pozwolono mu. Nawet owo niejakie skonsolidowanie się lewicy przed mniej więcej rokiem było w znacznej części oparte na ustępstwach dla *deutschnationalizmu*, który pierwszym tym sukcesem u lewicy udobruchał się na chwilę, widząc, że nowe wybory do Rady państwa niedalekie i że ten czas stosowną będzie porą do stanowczego wystąpienia. I oto występuje dziś w całej okazałości, strasznej dla lewicy; z północnych Czech, pierwotnego ogniska swego, przeniósł się już do dolnej Austryi i do Styryi, i udziela się innym także krajom. Ci, którzy pożar ten stłumić usiłują, zapóźno dziś biorą się do tego; czeka ich tylko nielitościwe szyderstwo. Słusznie *deutschnationały* powiedzieć mogą, że lewica, pragnąc stłumić ich ruch, stawa w sprzeczności sama z sobą, bo sama go wywołała i po części wypielęgnowała, po części bezczynnością pozwoliła mu się rozwinąć. Drugim zaś błędem lewicy było postępowanie jej przeciw demokratycznym żywiołom własnego obozu, dla których dziś również nastaje chwila upragnionego odwetu.

Wśród takich okoliczności nie trudno przewidzieć, że fizyognomia lewej strony nowej Izby poselskiej będzie bardzo ciekawa. Ujrzymy tam jako główne stronnictwo poważniejszą część dzisiejszej zjednoczonej lewicy; obok niej dwa stronnictwa *deutschnationalne*, które wspólnie tamtych, ale i między sobą nawzajem zwalczać się będą: jedno Knotza, tolerujące semitów, drugie Schoenerera antisemickie; nakoniec stronnictwo demokratyczne, do którego oprócz wiedeńskich demokratów, przystąpią posłowie podobnej barwy z innych stron państwa. Chociażby Knotz, Schoenerer i demokratyzm po niewielu mieli zwolenników, razem będzie to dość znaczne uszczuplenie dzisiejszej zjednoczonej lewicy, tem znaczniejsze, jeżeli spełni się wspomniane tu na wstępie przewidywanie co do utraty części mandatów na rzecz żywiołów, które do żadnego stronnictwa lewej strony Izby należeć nie będą.

A nie ma złego, któreby na dobre nie wyszło — pomyśli sobie hr. Taaffe.

## Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

(Dokończenie)

VII.

Czy konkurencya amerykańska jest przechodnią, przemijającą falą o daleko zatoczonych kręgach, czy też pierwszym symptomem trwałego ekonomicznego zjawiska? Tak i nie, stósownie do tego, czy u nas w kraju postęp będzie się normalnie rozwijał. Dla Europy w ogóle nadszedł czas, w którym z Ameryką i jej stosunkami i nadal bardzo sumiennie zachować się będzie wypadało. Społeczeństwo o tak żywotnej sile, jakiem jest amerykańskie, wolne od zmory militaryzmu, gnębiącej całą Europę, o dobrej społecznej kostrukcyi, nie potrzebujące wiele zapominać, lecz wiele nauczone, społeczeństwo podobne będzie swą akcyą ekonomiczną oddziaływać trwale i bezprzestannie na zachód Europy, nasełając dziaiaj pszenicę i przerobione rolnicze płody, jutro maszyny lub narzędzia, za lat n. p. sto znów nowy wytwór zawsze czynnego i ruchliwego swego przemysłu. Już dzisiaj senat w Washington zarządza przez swych konsulów badania potrzeb Europy pod względem maszyn i narzędzi, które Amerykanie umieją tak trwale i praktycznie wyrabiać! W ślad za dochodzeniami temi przyjdą zapewne ładunki wyrobów, które mimo kosztów dalekiego transportu będą rywalizować skutecznie w cenie z wyrobionemi na miejscu. Można również na pewno twierdzić, że Ameryka zużyje i prędzej i pewniej wielki wynalazek naszych czasów: zastósowaną elektryczność; Europa ją wynalazła, Ameryka z niej skorzysta, i w tem zastósowaniu odniesie znów walne ekonomiczne zwycięztwo. Nie stoją im bowiem na przeszkodzie względy zawiści, polityki, względy cłowe i różne inne, jakie z pojedynczych europejskich państw robią zamkniętą w sobie i myślącą tylko o sobie całość. Wszak wodospad Niagara zdoła w Ameryce zastąpić miliony parowych maszyn, a zużycie go do celów fabrycznych jest z pewnością tylko kwestyą czasu. W chwili, gdy udoskonalone maszyny elektryczne zdołają bez względu na odległość od miejsca wytwarzania siły dawać odpowiednią liczbę pracy, z udoskonaleniem środków transmissyjnych wezmą się Amerykanie do dzieła, i uskutecznią je z pewnością, choćby nie od razu lecz pewnie.

O ile zatem konkurencya amerykańska do pszenicy się odnosi, o tyle możemy być pewni, że zalew nie będzie trwał długo. Wzięte pod uprawę obszary w Ameryce nie zdołają rok po roku wydawać plonu pszenicy, bez zmiany systemu gospodarowania, a raczej bez zaprowadzenia jakiegokolwiek systemu uprawy roli. Wówczas wzrastająca ludność Ameryki (dzisiaj zamieszkuje Stany Zjednoczone około 50 milionów ludzi) spożyje zapewne sama bez pomocy Europy swe zapasy zboża, zwłaszcza że Amerykanin dobrze i obficie się żywi.

Czy jednak ten zalew pszenicą nie powtórzy się od strony Indyi wschodnich i Syberyi, w równej jak dotąd ze strony Ameryki mierze, i czy nie wywoła indyjskiej lub w ogóle azyatyckiej konkurencyi, to rozstrzygnąć się na razie nie da; lepiej jednak będzie dla nas i dla kraju, gdy tę, zresztą bardzo bliską możebność weźmiemy w rachubę. Przeświadczenie, że do postępu i rozwoju sił ekonomicznych prze nietylko własna myśl, lecz i stosunki dziejowe, i to z nieubłaganą koniecznością, winno w naszym umyśle tak głęboko zapuścić korzenie, byśmy starali się uzdolnić do ekonomicznej walki, w jakimkolwiek ona kierunku się odbędzie, i jakiekolwiek przybierze cechy.

Inna jednakże rzecz z przewagą Ameryki w szerszem znaczeniu tego słowa. Z tą Europa na długie lata liczyć się będzie zmuszoną. I tu, jak w każdem doniosłem ekonomicznem zjawisku, tkwią zarody nieszczęść i strat dla jednych, postępu dla drugich społeczeństw. Jeźli pogrążeni w dotychczasowym, nieraz nawet usprawiedliwionym kwietyźmie, pozostaniemy przy dotychczasowym systemie społecznej gospodarki, i ograniczymy się na produkcyi ziarna, to za zmniejszeniem produkcyi pszenicy w Ameryce ustanie bezpośrednie niebezpieczeństwo dla nas; w razie podobnym będzie nam obojętnem, czy Ameryka czy Szwajcarya naprzykład zabierają za swe wyroby, jak dotąd Niemcy, pieniądze nasze z krajn. Tak czy tak, majątek narodowy będzie się kurczył, jak dotąd, o parę milionów rocznie. Gdybyśmy jednak rozpoczęli, choćby nieznacznie z początku, walkę o byt ekonomiczny, i starali się wyrugować w części własnemi wyrobami cudze i drogie, wtedy może i za sto lub 200 lat Ameryka będzie naszym rywalem w produkcyi. Lecz czy walka podobna nie byłaby chlubniejszą od usunięcia się od niej? Nie ulega wątpliwości, że skończyłaby się zwycięztwem przynajmniej w obrębie własnego kraju. Przeciwnie zaś, nie pojmując i nie kierując się wskazówką, jaką nam Ameryka daje, wpadniemy prawdopodobnie z deszczu pod rynnę, napełnioną indyjskiem lub australskiem zbożem.

Do sposobów i środków, skutecznych w przeciwdziałaniu obcym wpływom zagranicy, zaliczyć by należało podwojoną i według odpowiedniego planu ułożoną czynność Towarzystw rolniczych okręgowych. Te, działając na ściślejszej przestrzeni powiatu, są w stanie, stósując się do topograficznych i innych lokalnych warunków, rozwinąć nieprzerwalność powstania — przeciw najazdowi ekonomicznemu. I nic im nie powinno być zbyt małem, nic niegodnem uwagi, co się okaże zastósowania godnem. Motyka i łopata wykonują u nas znaczniejszą sumę pracy, niżli pług parowy; są zatem równie jak on godne ulepszenia. Gnojownie jeszcze w ogóle zaniedbane; potrzeba je zabezpieczyć i urządzić. Pastwiska gminne, na których się bydło napaść nie zdoła, zapuszczone mchem i dekorowane kretowiskami; trzeba je bronować, a w części wziąć pod szkółkę owocową. Tysiące podobnych czynności nasuwają się na myśl, gdy przejdziemy przez naszą wioskę. Szkoła nie wystarcza, trzeba budzić myśl w pracy około roli. A podjąć się tego winny towarzystwa miejscowe rolnicze; trzeba tylko poza protokółami z posiedzeń dopatrzeć się więcej potrzeb chwili bieżącej i przyszłej.

Uwagi powyższe, dalekie od wyczerpania rozległego przedmiotu, nie mówią o całym systemie tego, coby należało zrobić, by odeprzeć i wzmocnić się samemu. W każdym razie przypuszczam, że są na czasie, w chwili, gdy po przebytych walkach trzech pokoleń na polu bitwy, czwarte wstępuje w szranki walki ekonomicznej, zrozumiawszy jej doniosłość i nieuniknioną potrzebę.

A walka ta i w niej zwycięztwo utrwali i spotęguje w nas miłość usuwającej się z pod nóg, i znów odzyskanej ojczystej ziemi.

*Ludwik Krasuski.*

## Sprawy krajowe.

Wydział krajowy na piątkowem posiedzeniu przyznał powiatowi Rzeszowskiemu bezzwrotną zapomogę 1500 złr. na wały ochronne w Jasionce, na które już przedtem przyznało prezydynm Namiestnictwa zasiłek bezzwrotny w kwocie 5000 złr.

Dalsze zaliczki na zasiewy jare otrzymały z funduszu krajowego następne powiaty:

Przemyśl dla dzierżawcy folwarku Kupna w dobrach krasiczyńskich 600 złr.;

Kałusz dla włościan gminy Tomaszowce 800 złr.;

Ropczyce dalszą zaliczkę dla mniejszych właścicieli w kwocie 2000 złr.;

Gorlice dalszą zaliczkę dla włościan w kwocie 3000 złr.;

Jarosław dla gr. kat. proboszcza w Nienowicach zaliczkę 150 złr.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło Wydział krajowy, że od dokumentów, wystawianych z powodu udzielenia krajowych zaliczek na zasiewy jare, nie potrzeba opłacać należytości skarbowych, ale w osobnych spisach, przez Wydział krajowy założonych, mają być te należytości utrzymywane w osobnej ewidencyi. Powodem tego jest, że sprawa uwolnienia tych pożyczek od należytości skarbowych nie jest jeszcze ustawodawczo załatwioną, pozostaje więc niejako w zawieszeniu. Gdyby zaś znalazł się jaki zbyt gorliwy amator

## Z wystawy.

Kilka zaledwie w dziejach krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych wymienić można wypadków równie świetnego pierwszego występu młodego artysty, jak ten, którym zapisał nazwisko swoje w annałach Towarzystwa Wacław Pawliszak, uczeń mistrza Matejki. Obraz jego: „Podarek kozacki", który przez czas krótki znajdował się teraz na Wystawie w Sukiennicach, jest zadatkiem niepospolitego talentu, zapowiedzią świetnej przyszłości. Oby zapowiedź ta nie zawiodła! tem życzeniem witamy młodego artystę. Pierwszej jego pracy niejeden uznanej sławy artysta pozazdrościć może.

Homeryczne boje pod Chocimem we wrześniu 1621 roku natchnęły Pawliszaka do kompozycyi, która układem i powagą swoją, nosi niele dwie cechy obrazu historycznego. Postać królewicza Władysława, jakkolwiek nie jest główną w obrazie i akcyi wkoło siebie nie skupia, zdawałaby się stwierdzać przypuszczenie, że artysta zamierzał wystąpić z obrazem historycznym. Czy jednak przedstawiona scena jest historyczną, czy (jeśli w samej rzeczy się zdarzyła) posiada doniosłość historycznego faktu — o tem możnaby wątpić. — Ów sierdzisty kozak na karym koniu, prowadzący na arkanie schwytanego beglerbeja czy baszę w darze dla królewicza — to przecież nie Sahajdaczny Konaszewicz? To chyba jakiś assawuła. Nie baszów wprawdzie, ale jeńców różnego stopnia chwytano w tej wojnie niemało, czy ich jednak królewiczowi przyprowadzano na arkanach „w podarku" — nie wiemy. Wiemy natomiast, że niesforne mołojcy przedewszystkiem bogate łupy i obłowienie się zdobyczą mając na względzie, jeńców najczęściej odzierali do naga i tak dostawiali do obozu. Scena więc przedstawiona na obrazie nie wydaje nam się historycznie prawdziwą, a w każdym razie nie przedstawia doniosłego faktu, któryby mógł służyć za przedmiot obrazu historycznego.

Pomińmy jednak wierność historyczną przedstawionego zdarzenia, o którą nie myślimy się zresztą spierać. Ma ona niewątpliwie wielkie znaczenie, ale gdyby według tej wyłącznej zalety przyszło oceniać obrazy, to częstokroć liche i nie zasługujące na wzmiankę malowidła otrzymałyby pierwszeństwo przed dziełami prawdziwych mistrzów pęzla.

Na cóż nam pedantycznie rozbierać pytanie, czy obraz Pawliszaka jest historycznym, czy historyczno-rodzajowym obrazem? Sądźmy go jako dzieło sztuki, takie, jakiem jest.

W nakreślonych postaciach kozaków i rycerstwa, charakter historyczny i narodowy wydaje nam się pochwycony wybornie, w ich ruchu, gestach, wyrazie. Wszystko pełne życia, prawdy, poezyi. A wszystko to owiane porannem tchnieniem stepowego wiatru, skąpane w promieniach wschodzącego słońca. Co za głębia tej dali powietrznej odległych horyzontów, ileż czaru na niebie i ziemi w świetlanych blaskach rodzącego się dnia! Ekspressya w ogorzałej wyrazistej twarzy i w całej postaci assawuły, ten gest powitania, łączący uszanowanie dla królewskiej osoby z kozacką butą i junactwem — wyborne. — Grupy w głębi, po lewej i prawej stronie, pełne ruchu i życia, szczególnie pierwsza z nich, nadciągający z jeńcami przez moczary i bagna tabor kozacki. Powietrzna perspektywa kolorytu, z wyjątkiem może jednego szczegółu w krajobrazie, nic prawie nie zostawia do życzenia.

Grupa na pierwszym planie po prawej, kozacy przy ognisku, znakomicie skomponowana, narysowana wybornie, nie wydaje nam się jednak usprawiedliwioną wobec sceny uroczystej, rozgrywającej się w takiej bliskości.

Są jeszcze w kompozycyi inne szczegóły nieusprawiedliwione należycie. Malarstwo zdoła wprawdzie jedną tylko chwilę ruchu uwięzić na płótnie, niemniej układ figur powinien być nietylko sam przez się możliwy, ale oraz taki, aby nie sprawiał wrażenia ustawienia sztucznego, aby nie nasuwał wątpliwości co do ruchu, który uwiecznioną chwilę bezpośrednio poprzedził, lub tego, który po niej nastąpić musi. Młodzi artyści i nietylko młodzi, ale i najznakomitsi, częstokroć o tem prawidle zapominają i bądź to natłokiem zbytecznym, bądź nadmiarem gwałtownego ruchu w swych utworach, przedstawiają taki moment, którego nieprawdopodobieństwo wtedy dopiero nas uderza, gdy chcemy sobie w wyobraźni odtworzyć chwilę poprzedzającą go, albo chwilę następną. Nazbyt często obie okażą się niemożebnemi.

W obrazie Pawliszaka dwie główne postaci konne, assawuła i królewicz, umieszczone w pośrodku płótna nieco sylwetkowo, obie bowiem zwrócone ku sobie, przedstawiają nam w profilu i konie i jeźdźców. Jest to pomysł, z którym dość często w młodocianych kompozycyach spotykać się zdarza i nie możemy go poczytać za układ szczęśliwy. Przeprowadził go jednak artysta z takim talentem, iż prawie nie razi. W pośrodku między niemi stoi z zwieszoną głową, z wyrazem chytrości i obawy człowieka niepewnego losu, jaki go czeka, turek w bogatych szatach, z turbanem na głowie, ze stryczkiem na szyi, a koniec sznura w ręku kozaka. Za królewiczem rycerstwo i namioty, które, jak się zdaje, zwijać zaczęto. — Otóż, patrząc na tę scenę, mimowoli nasuwa się pytanie: czy to królewicz wyjechał z obozu na spotkanie oczekującego go z „podarkiem", czy też do oczekującego królewicza nadjeżdża właśnie kozak prowadzący turka na arkanie. Widocznie to drugie. Świadczy za tem ruch ludzi i koni z tyłu kozaka, po lewej stronie obrazu; świadczy jeszcze bardziej postawa karego wierzchowca assawuły, jakoby po szybkim biegu osadzonego na miejscu i świadczy nakoniec sam witający pokłon kozaka. Przeciwnie koń królewicza niecierpliwie zdaje się grzebać nogą a za nim rwą się w cuglach konie rycerstwa, rade także pomknąć naprzód a zmuszone do stania. Wszystko to tłómaczy się wybornie. Nie tłómaczy się tylko postać Turka. W długich, powłóczystych swoich szatach biedz on musiał z arkanem na szyi przy rączym rumaku, biedz musiał przez te grzęzawiska i bajury, które właśnie orszak kozacki za niemi przebywa — a jednak zadyszenia i unużenia w nim nie widno, ani na jasnych, pysznych jego szatach śladów takiej wędrówki. Wygląda on, jakby wprost wychodził z gotowalni swego haremu.

Wydawaćby się mogło, że w tej mierze artysta nie odtworzył w swej wyobraźni należycie zdarzenia, które odmalować zamierzył, że mimo gorliwych studyów pod każdym względem, widniejących z każdego szczegółu, nie przestudyował dostatecznie najważniejszej w kompozycyi obrazu rzeczy — własnej intencyi.

Widne to także z innego błędu w kompozycyi a raczej w przeprowadzeniu tematu. Szeroko rozpisaliśmy się niegdyś w naszych sprawozdaniach nad zapoznawanem przez wielu artystów dzisiejszych prawem, że każdy obraz, tak jak każdy dramat, każda epopeja, powieść, bajka nawet, winien mieć swojego „bohatera", swój punkt kulminacyjny, swój główny przedmiot, w którym jak w ognisku całe winno się zestrzelać życie, w którym koncentrować się winna uwaga widza. Zapytajmy teraz, co jest głównym przedmiotem obrazu, o którym mówimy, kto jest jego „bohaterem", kto jest „podmiotem zdania", jakie nam wypowiada artysta. Czy królewicz, przyjmujący jeńca w darze od assawuły? Czy basza nieszczęsny, z arkanem na szyi, stawiony przed królewiczem? Czy assawuła kozacki, który królewiczowi schwytanego przyprowadza Turka? Slizgamy okiem po płótnie, przesuwamy je po tych trzech postaciach, zatrzymujemy je na każdej z zadowoleniem przez chwilę, ale na żadnej ostatecznie i stanowczo — wszystkie bowiem są tu współrzędne. Głównej postaci, bohatera, głównego przedmiotu, punktu kulminacyjnego nie ma. Ani ugrupowaniem i architektoniką rysunku, ani kolorystycznym lub światłocieniowym efektem na żadnej z tych trzech figur nie jest położony główny akcent, żadna nie ściąga bardziej na siebie uwagi od dwóch innych. Postać królewicza kolorystycznie usuwa się do drugorzędnego znaczenia; z pewną ujmą dla harmonii kolorytu czerni się zbytecznie i narzuca oczom postać assawuły; przetkane promieniami wschodzącego słońca jasne i bogate szaty baszy, znowu w postaci jeńca zdają się koncentrować wrażenie. Pytamy napróżno, która z tych trzech figur obrazu jest główną postacią i czy artysta w tej mierze z własnej intencyi dokładną zdał sobie sprawę.

Intencya nietylko winna być najdokładniej przestudyowaną, ale i we wszystkich szczegółach kompozycyi konsekwentnie przeprowadzoną. Tę uwagę nasuwa kilka spostrzeżeń, które nam tu zapisać wypada. Ogorzały w stepowym wichrze assawuła; koń dziki pod nim, zda się, że z wichrem w zawody przyleciał i oto teraz jeszcze widzisz, jak ten wicher szarpie bujną jego grzywę. Podnosi ten szczegół efektowy niezaprzeczenie wrażenie, jakie sprawia postać stepowego jeźdźca. — Pytasz jednak, czemu działanie wichru na tej jednej koncentruje się postaci a na innych szczegółach zaledwie widoczna. — Ten basza w bogatym wschodnim stroju, kosztowny to zaiste „podarek". Jak drogocenny klejnot błyszczą jego szaty, skąpane w promieniach wschodzącego słońca. Dobrze pomyślany efekt światła znakomicie podnosi wrażenie sceny. Siłą kontrastu z czerniejącą na obrazie pełną prostoty i męzkości postacią kozaka, niewieści ten przepych jeńca na arkanie daje widzom odczuć całą wartość zdobyczy, godnej, aby ją królewiczowi ofiarować w darze. Jak się jednak dzieje, że blask wschodzącego słońca przed innemi tak bardzo ukochał tego muzułmana? Zdaje nam się, że to *licentia*, która nie całkiem da się usprawiedliwić.

Na tem zamykamy nasze uwagi. Mimo usterków jakieśmy wytknęli, przyznać się godzi, że

„*Befundów*“, któryby doniesieniem o nieopłaconej należytości chciał spowodować grzywnę, przeto równocześnie otrzymały powiatowe dyrekcye skarbu wezwanie, żeby w razie otrzymania takich doniesień wstrzymywały się z wymierzaniem wszelkich należytości i grzywien.

Z powodu naszego artykułu o ankiecie górniczej (Nr. 87 *Nowej Reformy*) dowiadujemy się, że jeszcze przed wypadkami w kopalniach węgla w Karwinie i Ostrawie, bo zaraz po zatwierdzeniu ustawy naftowej, starostwo górnicze w Krakowie zarządziło zestawienie przepisów bezpieczeństwa, obowiązujących kopalnie nafty, wosku ziemnego i innych minerałów żywicznych, które to przepisy, przed stanowczem ich ogłoszeniem i przyjęciem, będą udzielone „stronom interesowanym“ do ocenienia. Spodziewamy się, że do tych „stron interesowanych“ zaliczonem będzie Towarzystwo naftowe, i że nie będzie pominięta Rada górnicza przy Wydziale krajowym, która powinna być wezwana do dania opinii.

Kuratorya fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka przechodzi skutkiem śmierci ks. Karola Jabłonowskiego w myśl testamentu na warszawską linię Skarbków, a mianowicie na hr. Henryka, syna sławnego ekonomisty ś. p. Fryderyka Skarbka. Zanim nowy kurator będzie sądownie zatwierdzony i obejmie urzędowanie, Wydział krajowy w myśl instrukcyi ministeryalnej z r. 1866 — mianuje zastępcę kuratora. Jakoż zaraz po śmierci kuratora zamianował zastępcę w osobie Władysława hr. Badeniego. Wczoraj odbyło się skontro kas i rachunków w zarządzie fundacyi, przyczem znaleziono wszystko w porządku. *Kuryer Lwowski* wyraża życzenie, do którego się zupełnie przyłączamy, aby prowizoryum trwało jak najkrócej — wszelka bowiem tymczasowość bywa szkodliwą.

## Przegląd polityczny.

***Kraków*, 21 kwietnia.**

*Koeln. Ztg.* w telegramie z Berlina uderza znowu na Polaków w sposób denuncyatorski a bezczelnie kłamliwy. Powiada, że nieprzychylne dla Polaków usposobienie w Europie, na które użala się wydana niedawno broszura polska, wcale nie jest nieuzasadnionem „ponieważ wszędzie w Europie, gdzie chodzi o zakłócenie spokoju i porządku można z pewnością liczyć na to, że znajdzie się tam czynny żywioł polski, a związek między Polakami a socyalistami; mający najprzód socyalistyczne a dopiero w drugim rzędzie rewolucyjno-polskie cele, jest dla wszystkich europejskich zarządów policyjnych publiczną tajemnicą.“ Co słowo — to fałsz. Było w Europie w ostatnim dziesiątku lat więcej zamachów królobójczych niż poprzednio w całem bieżącem stuleciu, byłże do nich choć jeden Polak wmięszany? Zakłócały spokój Europy ruchy na Bałkanach — byliż tam Polacy czynni? Od ostatniego powstania były trzy wielkie wojny europejskie, a w każdej jedno z mocarstw rozbiorowych — czyż Polacy wtedy zakłócali spokój? Niechżeby choć jeden przytoczono fakt na poparcie zarzutu, że Polacy są wiecznymi burzycielami pokoju! — A co do związku między polską rewolucyjną agitacyą a socyalizmem — jest to również fałsz, najprzód dlatego, że polsko-rewolucyjnej agitacyi dziś w ogóle nigdzie nie ma, a jest tylko prawna i pokojowa **praca polska** — a powtóre, że jeżeli gdzie szukać sprzymierzeńców socyalizmu to chyba nie w Polsce ale prędzej w Berlinie, w kanclerskim pałacu. Wszak sami socyaliści przyznali, że Bismark jest ich najlepszym sprzymierzeńcem. Jak zaś polscy patryoci zapatrują się na przewrotowe frakcye socyalistów, a to właśnie głównie z patryotycznego stanowiska, tylokrotnie i tak dosadnie wypowiadaliśmy, że rozwodzić się nad tem szczegółowo, byłoby zupełnie zbytecznem.

---

Wczoraj zakończyła Izba panów swoje obrady, zwykłemi w takich razach podziękowaniami. Izba poselska, która już nie ma posiedzenia, ma podobno — jak donosi *Reichenberger Ztg.*, dzisiaj odbyć ceremonię pożegnawczą. Hohenwart ma na czele deputacyi prawicy podziękować prezydentowi Smolce i obu wiceprezydentom za bezstronne kierownictwo rozpraw. Czy lewica uczyni coś podobnego — zależy to od treści przemówienia Hohenwarta. Zastrzeżenie co najmniej zbyteczne, hr. Hohenwart bowiem jest zanadto gładkim politykiem, ażeby miał jeszcze przy akcie pożegnawczym obrażać przeciwników.

---

Dnia 19 b. m. sławiańskie **Towarzystwo dobroczynności** odbyło uroczyste posiedzenie, wobec licznie zgromadzonej publiczności. Obecny był Giers, Wlangali i inni ministrowie; bardzo liczny był zastęp generałów a między nimi widziano Ignatiewa i Kuropatkina. Mowę **Risticza**, zakończoną okrzykiem *Zivio* na część cara i Rosyi, przyjęto z nieopisanym zapałem. Świetnie także przyjętą została mowa prof. **Łamańskiego**, który mówił o siedzibach sławiańskich od morza Lodowatego aż do Czarnogóry nad morzem Adryatyckiem. Odczytano obszerne telegramy z Czarnogóry i od metropolity Michała i okryto je oklaskami. Obecności przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych przypisują w Petersburgu wielkie znaczenie. Syn Risticza, oficer armii serbskiej, wstąpił w randze porucznika do 13 kaliskiego pułku dragonów.

---

Konsekracya **metropolity czarnogórskiego Mitrofana** z niezwykłą odbyła się uroczystością w Petersburgu. Aktu wyświęcenia dopełnił metropolita Izydor w asystencyi licznego duchowieństwa. Nowy metropolita w swojej przemowie położył szczególny nacisk na niezachwianą wierność Czarnogóry dla Rosyi. *Nowosti* przy tej aposobności wyrażają nadzieję, iż nowy metropolita pracować będzie dla sprawy jedności Sławian w Albanii, Hercegowinie, Starej Serbii i większej części Bośnii.

---

Dnia 17 b. m. w przededniu **jubileuszu** św. Cyryla i Metodego odbyły się uroczyste obchody w petersburskiej Radzie miejskiej i Akademii nauk, zapowiedziane poprzednio, a wieczorem odprawiono wieczorne nabożeństwa we wszystkich cerkwiach. Najwspanialsze nabożeństwo było w katedrze Izaaka, którą pysznie oświetlono. Ludowi rozdawano broszury o św. Cyrylu i Metodym.

Dnia 18 b. m. przy ogromnym napływie ludu przez ulice przybrane flagami odbyła się uroczysta procesya z soboru kazańskiego do isakowskiego. O godz. 10 rano w soborze katedralnym rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w obecności dostojników dworu i generalicyi. Na nabożeństwo przybył car, carowa, carewicz, oraz członkowie ciała dyplomatycznego. Petersburg przybrał odświętną postać, na ulicach panował ruch wielki. Wszystkie dzienniki rosyjskie pomieściły artykuły o znaczeniu tego święta dla Rosyi i Sławiańszczyzny.

---

W dziennikach, które dzisiaj nadeszły wieje znowu wiatr wojenny, podsycony oczywiście doniesieniami o świeżym spadku rubli. Faktów jednak pozytywnych, któreby usprawiedliwiały ten pesymistyczny pogląd na szanse pokoju w tej chwili nie ma, i bardzo jest prawdopodobne, że są to przeważnie giełdowe manewra. Ostatnia nota angielska, wysłana do Petersburga, ma być zadawalniającą — tak, że nieporozumienie odnosi się już tylko do kilku punktów podrzędnego znaczenia. *Now. Wrem.* twierdzi, że rychłe zakończenie całego sporu zależy wyłącznie od Anglii, a nie od Rosyi. Ze żądania rosyjskie są słuszne, i że Rosya liczy na ich uznanie ze strony Anglii a wojny sobie nie życzy, świadczy wymownie roztropne zachowanie się generała Komarowa po ukaraniu wyzywających Afganów. Dziennik *Swiet* potwierdza również wiadomość, że Anglia w ostatniej nocie zgodziła się na wszystkie żądania Rosyi z tym dodatkiem, że Herat ma wprawdzie pozostać pod panowaniem emira, ale obwarowania muszą być zburzone. Mimo tych ustępstw ze strony Anglii dziennik ten przestrzega, aby zbyt niedowierzać, bo Anglii chodzi prawdopodobnie tylko o zyskanie czasu, aby wojsko swoje przeprowadzić z Quettah do Heratu. Podobnie i *Nowosti* ostrzegają przed zawczesną radością i radzą uzupełniać uzbrojenia, dopóki nie stanie pokój stanowczy.

Dzienniki angielskie, które onegdaj głosiły wiadomości więcej pokojowe, twierdzą od wczoraj, że widoki pokojowe znowu są niepewne, bo gabinet angielski nie może się zgodzić na to, czego Rosya się domaga. Dotąd twierdzono, że Anglia zgadza się, aby Pendżdeh dostał się Rosyi, teraz twierdzi *Daily News*, iż owo twierdzenie niema żadnej podstawy i że wojna jest prawdopodobną. Dlatego uzbrojenia należy kontynuować. *Standard* zaś twierdzi, że widoki są mniej pokojowe, bo Rosya podnosi znów kwestye, które uważano za załatwione. Gabinet angielski miał dnia 20 b. m. zebrać się na naradę w celu rozpatrzenia się w sprawozdaniu Lumsdena o okolicznościach potyczki nad Kuszkiem. Zdaje się, że nie tyle przyczyna i przebieg potyczki, jak raczej skutki jej muszą być takie, że z nich wynikają nowe trudności.

Mimo tych faz, ciągle zmiennych, o przebiegu przewlekłych rokowań, które, jak się zdaje, jeszcze długo toczyć się będą, można ostatecznie przypuścić, że Anglia zgodzi się na wszystkie żądania, chodzi tylko o to, aby wyszukać odpowiednią formę, którąby nie ubliżała bardzo honorowi Anglii. Ma się to stać w ten sposób, że oba państwa zgodzą się na pewne główne punkta graniczne, między któremi zostawią komisyi granicznej zupełną swobodę oznaczenia szczegółów, do czego z góry dają zezwolenie. Wedle innych wieści, mają być pociągnięte dwie granice, jedna oznaczy południową granicę Turkestanu, druga północną Afganistanu, a między obiema ma się ciągnąć wązki pas neutralny.

Że w gabinecie angielskim przeważa dążenie pokojowe, najwyraźniej przemawia za tem odpowiedź Gladstone'a z dnia 18 b. m. na rezolucyę międzynarodowego sądu rozjemczego. Sąd ten uchwalił rezolucyę, proponującą obu stronom, aby przedmiot sporu dla uniknienia wojny poddali pod rozstrzygnienie międzynarodowej komisyi. Na to odpowiada Gladstone, że nie zna żadnego powodu, dlaczegoby honorowe rozstrzygnięcie sprawy spornej nie dało się osiągnąć na zwykłej drodze dyplomatycznej. Z tej odpowiedzi pokazuje się, że Gladstone gotów zrobić wszelkie ustępstwa, by tylko wojny uniknąć.

Takie załatwienie sporu jest wprawdzie skutecznym środkiem uniknięcia wojny **na teraz**, jednak nie usuwa niebezpieczeństwa na przyszłość i podkopuje wpływ Anglii w Indyach. Taki sąd o obecnym stanie szerzy się coraz bardziej w Anglii, jak o tem świadczą mowy na bankiecie dnia 18 b. m. w Londynie.

Na uroczystości tej, wyprawionej na cześć pamięci Beaconsfielda było bardzo wielu członków parlamentu obu głównych stronnictw. Lord Curchill mówiąc o obecnej sytuacyi, starał się dowieść, że przyczyną pewnego niezadowolenia między krajowcami Indyj jest właśnie niegodziwe postępowanie Rosyi. Jeżeli zatem obecne układy nie doprowadzą do tego, by wrogie zamiary Rosyi raz nazawsze ukrócić, to panowanie Anglii w Indyach dozna ciosu śmiertelnego, a zniszczenie potęgi angielskiej w Azyi będzie tylko kwestyą czasu.

---

Przedstawiciel Rosyi, posłany do Londynu, jako rzeczoznawca przy rozstrzygnięciu kwestyi granicy afgańskiej, inżynier i naczelnik dystansu zakaspijskiej drogi żelaznej **Lessar**, przeniesiony został do ministerstwa spraw zagranicznych z przeznaczeniem do pełnienia obowiązków urzędnika dyplomatycznego przy naczelniku obwodu zakaspijskiego gen. Komarowie.

---

Z Petersburga donoszą, że uzbrojenie **okrętów wojennych w Kronstadzie** postępuje naprzód z wielkim pośpiechem. Wszystkie tamtejsze okręty wojenne otrzymały rozkaz pogotowia. Pozawczoraj polecono rozpocząć ćwiczenia wszystkim statkom wojennym. Załogi przechodzą pod dowództwo komendantów właściwych i otrzymywać będą racye podróżne. Jednocześnie donoszą z Petersburga, że rozkaz pogotowia do wyruszenia eskadry kronsztadzkiej nie powinien być uważany za jakieś specyalne przygotowania wojenne. Pocóż więc te pospieszne zbrojenia? Zresztą port kronsztadzki obecnie nie jest jeszcze wolny od lodów.

---

Z **Teheranu** donoszą do dzienników rosyjskich, iż według perskiego dziennika *Fars* chan Bochary Muszaiar Edin, w liście do swego zięcia emira Abdurrahmana, doradzał mu porozumienie się z Rosyą.

---

Jeżeli się sprawdzą doniesienia, to **sprawa sudańska** przybiera charakter dla Anglików bardzo korzystny. Według tych doniesień Osman Digma miał napisać do emira w Berberze, z radą, aby przestał wojować, bo Anglicy budują teraz kolej do tegoż Berberu, on zaś temu nie może przeszkodzić, bo towarzysze jego się rozprószyli. Według wiadomości, które nadeszły do Dongoli, powstanie przeciw Mahdiemu szerzy się dalej, stolica jego El-Obeid dostała się w ręce Abduhameda, a trzy plemiona, rokoszujące się przeciw Mahdiemu, stoczyły z jego wojskiem bitwę i zadały mu klęskę bardzo dotkliwą.

Zakończenie wojny między **Francyą a Chinami**, zdaje się, jest tylko kwestyą dni. Wojska chińskie otrzymały już polecenie do ustąpienia z Tonkinu, a Francya przerwała blokadę wyspy Formozy. Mimo to, a może właśnie dlatego, aby wpłynąć na przyspieszenie ostatecznych rokowań przez okazanie gotowości do wojny, Francya nie przestaje wysyłać nowych posiłków. Dnia 19 bm. odpłynęły parowce z Toulonu z świeżemi posiłkami, a ministerstwo wojny robi już przygotowania do zgromadzenia i wysłania dalszej dywizyi rezerwowej w sile 10.000 ludzi pod dowództwem gen. Coiffé. Zgłaszanie się ochotników z różnych korpusów na wyprawę do Tonkinu ma być bardzo liczne. — Mimo tych uzbrojeń Francya czuje się widocznie swobodniejszą, i zaczyna z większą energią występować teraz w Egipcie — w obronie swego wpływu, który poniekąd przez kłopoty tonkińskie zaniedbała i w znacznej części utraciła.

## Sprawy szkolne.

*(Koło nauczycieli szkół wyższych.)*

Posiedzenie miesięczne Koła odbyło się w niedzielę d. 19 bm. w Colleg. minus o zwykłej godzinie. Pierwszym punktem porządku dziennego był wykład prof. **Rottera** „O prawie związku między muzyką a malarstwem“. Prelegent demonstrując na tablicy rysunkiem geometrycznym i zestawieniem matematycznych proporcyj wykazał, że między częściami struny (natężonej i wydającej pewien dźwięk) w stosunku do jej całości, a liniami perspektywicznemi w stosunku do całości obrazu panować musi ta sama harmonia, oparta na prawie matematycznem; czyli innemi słowy: że jak struna w pewnych długościach oznaczonych wprawiana wydaje harmonijne tony, tworzące akord (np. $^1/_2$ struny oktawę, $^3/_4$ kwartę itp.), tak i układ proporcyonalny linij perspektywicznych wywołuje akord, czyli harmonię linij przyjemną dla oka.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia, wyraził przewodniczący prof. dr. **Bobrzyński** słuszne ubolewanie, że zgłaszający się z odczytami lub wykładami dają znać o niemożności przybycia w dniu oznaczonym tak późno, że czem innem tego punktu porządku dziennego zastąpić już niepodobna. Dała mu do tego sposobność nieobecność prof. **Pieniążka**, który miał mówić „O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną“; w tym stanie rzeczy punkt ten porządku dziennego odpaść musiał.

Dlaczego nie poruszono już i tez prof. **Germana**, wysnutych z odczytu „O stosunku szkoły do domu rodzicielskiego“ — nie wiemy. Dość, że potem nastąpiło odczytanie pisma centralnego wydziału lwowskiego, którem on zawiadamia o Walnem Zjeździe w dniach Zielonych Świątek (d. 24 i 25 maja) we Lwowie i przedstawia punkta, dyskusyi poddać się mające. Punkt 1 obejmuje sprawę **ułożenia instrukcyi do nauczania języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych**. Przy tej sposobności zapytuje przewodniczący dr. Bobrzyński, jak daleko posunęła się ta sprawa w sekcyi Koła, wyznaczonej dla języka polskiego, a prof. **Siedlecki** odpowiada, że odbyto 7 posiedzeń (4 w komisyi), w których rozpatrzono się we „Wskazówkach“ lwowskich, ale praca nad niemi nie postąpiła tak daleko, aby można było mówić o nauce języka polskiego w całem gimnazyum. Jednak do maja zrobi się tyle, że na Walnem Zgromadzeniu będzie mógł przemawiać wysłany referent o nauce języka polskiego w gimnazyum niższem, do końca zaś roku spodziewa się, że wszystko ukończonem zostanie. Nadmienia przytem, że referentem tego przedmiotu na Walny Zjazd wybrano p. **Sędzimira**. Punkt 2, obejmujący kwestyę **polepszenia doli suplentów**, przyjęto bez dyskusyi. Punkt 3 „o ileby należało nowo wydane **instrukcye ministeryalne** z r. 1884 dla naszych szkół zmienić“ — wywołał obszerną dyskusyę. Radzono, aby tego punktu nie ruszać, bo pierwej musi nam praktyka wskazać, co i jak zmienić mamy (prof. **Świerz**); że przedmiot to za obszerny, aby go wśród takiego materyału wyczerpać, i aby dyskusya nie była tylko pogadanką (prof. **Tomaszewski**); że mówić w ogóle można dopiero wtedy o wykonalności instrukcyi, jeżeli się przygotuje materyał za pomocą szczegółowych fachowych referatów (prof. dr. August **Sokołowski**), że nakoniec należałoby mówić o tem, ale w tym duchu, aby wprowadzenie instrukcyi wstrzymać aż do czasu, kiedy będą do niej zastosowane książki szkolne (prof. A. **Wierzejski**). Wszystkie te wnioski przy głosowaniu upadły, a ponieważ wniosek prof. **Sokołowskiego** miał stosunkowo najwięcej głosów, postanowiono co do tego punktu tylko uwiadomić Wydział lwowski, że czuje się potrzebę dyskusyi nad tym przedmiotem, ale po przygotowaniu materyału przez referaty. Punkt 4, dotyczący **wprowadzenia w życie instrukcyi dla szkół realnych** z r. 1879, wywołał dyskusyę między prof. **Rotterem** a prof. **Germanem**, której wynikiem było zobowiązanie się prof. Rottera do referatu w tym przedmiocie. Do zabrania głosu w dyskusyi nad punktem 5 „o sposobie uzyskania **dobrych podręczników szkolnych**“ upoważniano w imieniu Wydziału prof. **Sokołowskiego**. Punkt 6 dotyczył zaprowadzenia obowiązkowego **gimnastyki** w szkołach średnich, utworzenia **katedry hygieny** na uniwersytecie lwowskim i urządzenia budynków szkolnych. Przyjęto bez dyskusyi; przewodniczący tylko zauważa, że tych punktów i materyj w nich zawartych wystarczyłoby do pracy przez lat kilka, i w dwudniowym zjeździe załatwić się nie dadzą. Żąda od zgromadzonych, aby Wydział upoważniono do wyrażenia w odpowiedzi Wydziałowi Towarzystwa we Lwowie żądania, iż przedewszystkiem załatwić trzeba kwestye przez dyskusye i artykuły przygotowane. Uchwalono. Prof. **German** dał wyjaśnienia co do ulg w podróży do Lwowa i kosztów pobytu chcącym się udać na zjazd walny, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

## Kronika.

***Kraków*, 21 kwietnia**

**W grobach królewskich** na Wawelu odprawioną zostanie w d. 23 b. m. o godz. $9^1/_2$ rano msza św. za spokój duszy Zygmunta III.

**W Kole artystyczno-literackiem** na jutrzejszym środowym wieczorku p. Jan Grzegorzewski będzie miał odczyt o działalności śś. Cyryla i Metodego i znaczeniu jej w cywilizacyi europejskiej.

**Na posiedzeniu dorocznem** Akademii umiejętn. w dn. 4 maja odbyć się mającem, prof. Morawski będzie miał odczyt p. t. „Słowo i natchnienie w poezyi rzymskiej.“

**Z funkcyi** członka Rady szkolnej okręgowej zrezygnował p. Teodor Stahlberger, dyrektor gimnazyum św. Jacka.

**II wiceprezydent miasta** dr. **Schmidt** mając przydzielonych sobie przez p. prezydenta kilka szczegółowych spraw naglących a obszernych, którym przy zwykłych czynnościach nie mógłby podołać, na czas tej szczegółowej pracy zdał bieżące czynności biurowe radcy mag. Piotrowskiemu.

**P. Helena Modrzejewska**, po powrocie z Paryża, gdzie bawi obecnie, uda się około 20 lipca do Zakopanego.

**Na trumnie** tyle zasłużonego dla rozwoju artystycznego przemysłu radcy dworu **Eitelbergera**, złożył między innemi wieniec czcigodny Włodzimierz **Dzieduszycki**, w dowód szczerego uznania dla zasług zmarłego, nietylko własnem imieniem ale i kraju, który także niejedno zawdzięcza inicyatywie i poparciu zmarłego.

**Nabożeństwo żałobne** za duszę zmarłego w Wiedniu ś. p. Eitelbergera radcy dworu, staraniem tu-

---

„Podarek kozacki“ jest dziełem poważnej pracy, wytrwałych studyów i niezwykłego talentu a jako pierwszy obraz młodocianego artysty do najświetniejszych uprawnia nadziei.

Rzadko o pierwszej pracy jakiego artysty równie obszerne zamieszczamy sprawozdanie, rzadko którą sądzimy tak surowo. Zalety kompozycyi, poprawność rysunku nie wiele zostawiająca do życzenia, koloryt i perspektywa powietrzna godne wszelkich pochwał, poczucie artystyczne widniejące z każdego szczegółu: to wszystko są dla krytyki pobudki do stawiania tem większych wymagań.

Wiele wymaga się od tego, kto wiele może.

*P.*

# STARY KAWALER.

**Nowella.**

7 (Dalszy ciąg.)

Te przypuszczenia wydawały mi się największą niesprawiedliwością, jakiej los mógłby się dopuścić. Odrzucałem je chwilami jako niemożliwe, karciłem sam siebie za mój nierozsądek, ale bolesne myśli po każdym najlogiczniejszym argumencie powracały z tą samą siłą do mojej głowy i długo w noc zasnąć mi nie dawały.

Nazajutrz obudziłem się z głową ciężką i z jakiemś ściśnieniem serca, które z trwogą się zapytywało, co je znów dziś czeka.

Nie ma nic przykrzejszego, jak podobne przebudzenie, kiedy razem z pierwszym zobaczonym promieniem słońca wita nas także pamięć nieukojonej troski.

Na szczęście, ta obawa nie trwała dla mnie tego dnia długo. Gdym w południe przyszedł do domu, gospodyni zastąpiła mi w sieni drogę i z uciechą, z tryumfującą miną odezwała się:

— A co? nie dam jeszcze szyi, nie dam! Stało się, jak powiedziałam. List przyszedł od dwóch godzin. Jak ja co powiem, to jak ewangelia.

— Jest list! — zawołałem, ledwie wierząc swoim uszom i z taką radością, jakby mnie największe szczęście spotkało.

— Chodź pan ze mną do pani Rolskiej, zobaczysz, jaka dziś szczęśliwa, jak bezustanku całuje dzieci i pieści się z niemi, a wczoraj to je odsuwała od siebie, jakby nie mogła na nie patrzeć.

List rzeczywiście przyszedł, a przyczyna, dla której się spóźnił, była tak prosta i naturalna, że nie mogliśmy się wszyscy nadziwić, dla czego niedawno tak bardzośmy się wszyscy smucili i martwili. Pan Rolski właśnie z początkiem miesiąca musiał wyjechać niespodziewanie na jakąś niecierpiącą zwłoki komisyę. Nie mając czasu zająć się ekspedycyą, zostawił kartkę do żony u jednego ze swych kolegów, prosząc go, aby list zaadresował i wyprawił. Na nieszczęście nie zostawił adresu na piśmie, tylko w pośpiechu, w ostatniej chwili, ustnie go powiedział. Ów zaś kolega, będący cudzoziemcem, nie spamiętał go dokładnie, nie umiał go dobrze napisać i bojąc się, by przez fałszywe zaadresowanie list się nie zawieruszył lub nie był narażony na dłuższą jeszcze zwłokę, wolał go zatrzymać aż do powrotu pana Rolskiego.

Nie potrzebuję ci mówić, panno Heleno, jak dzień ten, w złych przypuszczeniach i obawie poczęty, rozkosznie przepędziłem. Zdawało mi się, żem się drugi raz na świat narodził, gdy ze mnie te smutki i czarne myśli opadły. Przedewszystkiem zaś dzień ten poświęciłem wyłącznie Cesi. Chciałem, żeby ona dziś była wesoła i ubawiła się jak nigdy i sam tegoż samego czułem dla siebie potrzebę. Mówiłem z nią bez przestanku i to najpieszczotliwszemi wyrazami, dobierając najwięcej takie, które były jej wynalazku; nie mogłem jej się dosyć nacałować, a za każdym razem, gdym dotknął się jej twarzyczki, mówiłem sobie w duszy: nie, Cesin, ty nie będziesz biedna! — ty będziesz szczęśliwa i bogata, będziesz miała wszystko i zawsze, czego tylko zachcesz.

Ze szczęścia, z radości, nie wiedziałem sam co robić. Biegałem z Cesią, jakby jej rówiennik, kładłem się na trawie i fikałem, aby ją tem więcej do śmiechu i wesołości pobudzić, robiłem wszystko co mi kazała.

Zdawało mi się, że ona rzeczywiście przeszła wszystkie te nieszczęścia, które moja przestraszona imaginacya o niej sobie tworzyła i chciałem jej to wynagrodzić.

Prędko mijały mi teraz spokojne i niczem nie zakłócone dnie. Czułem tylko, że do Cesi jeszcze bardziej się przywiązywałem, jakby doświadczone z jej powodu troski jedną jeszcze więcej nicią sympatyi ze mną ją połączyły. Od tego czasu przyzwyczaiłem się także zwracać więcej uwagi na panią Rolską. Chociażbym w najlepszym był humorze, skoro nadeszła, skoro ją spostrzegłem, z pewną obawą rzucałem najprzód spojrzenie na jej twarz, czy nie znajdę znowu na niej śladów jakiego smutku lub udręczenia, jakby wyraz jej fizyognomii był barometrem mojego własnego spokoju i zadowolenia.

Nawzajem i ona pokazywała mi teraz więcej przyjaźni i serdeczności, jeżeli nie w rozmowie, bo ta między nami zwykle krótką i pobieżną bywała, to w wyrazie twarzy, z jakim do mnie się odzywała, albo w podaniu na powitanie ręki.

Pewnego dnia chcąc się zobaczyć z Cesią, uchyliłem drzwi do mieszkania pani Rolskiej i zapytałem, czy moja pieszczocha jest w domu.

Cesi ani Józi właśnie nie było, ale zobaczyłem, kiedym stawał na progu, że pani Rolska chodziła po pokoju jakby bijąc się z myślami i szukając jakiejś decyzyi.

— Myślałam właśnie o panu — odezwała się stając na środku pokoju i nie odpowiadając mi na moje pytanie — czy pan ma chwilkę czasu?

— Służę pani.

Usiedliśmy, a pani Rolska podniosłszy na mnie oczy z pewnym wyrazem prośby, a przytem ze szczególną powagą w twarzy, zaczęła drżącym od wzruszenia głosem:

— Panie Janie, uważam pana za mojego dobrego przyjaciela. Odebrałam od pana dowody prawdziwej życzliwości i współczucia. Jesteś pan dobrym jak rzadko dla moich dzieci, a nie mylę się, że Cesię kochasz, jakby jej ojciec więcej kochać nie mógł. Tych dobrych uczuć nie mogę panu inaczej odwdzięczyć, tylko okazaniem mu zaufania. Chcę, ażebyś pan poznał całe moje położenie, moję teraźniejszość i przeszłość. Byłoby niewdzięcznością z mej strony, gdybyś kiedyś musiał powiedzieć, żem pana oszukiwała. Zresztą, nie powiedziałabym tego ja, to zkądinąd kiedyś mógłbyś się dowiedzieć. Ludzie już się domyślają, i z pewnością wiedzą więcej, niż sobie wyobrażam.

Głos jej drżał coraz bardziej i stawał się gorączkowym. Przerwała na chwilę, oczy spuściła w dół i robiąc rękami jakiś ruch spazmatyczny, mówiła dalej:

— Czuję się tak biedną i opuszczoną, moje położenie jest tak niepewne, że lada chwila obawiam się jakiegoś gromu. A wtedy jakże mi potrzeba będzie ludzkiej pomocy i przyjacielskiego serca!... Jeżeli panu powierzam dzisiaj moję tajemnicę, czynię to także w moim własnym może interesie, z moich egoistycznych pobudek.

I znowu umilkła, westchnęła cicho lecz głęboko, i jakby pasując się sama ze sobą, rzuciła w końcu szybko, tłumionym od wstydu głosem:

— Ja nie jestem żoną pana Józefa Rolskiego.

— Ah, pani!...

Ten wykrzyknik żalu i politowania, którego nie mogłem powstrzymać w sobie, pani Rolska inaczej sobie wytłómaczyła.

— Nie pogardzaj pan mną — rzekła — wiele okoliczności sprzysięgło się na to, aby mię uczynić winną i nieszczęśliwą.

— Nie myślałem bynajmniej pani potępiać. Znam panią i wiem, że jesteś kobietą zacną i szlachetną. Cokolwiek może ciężyć na pani życiu, mam przekonanie, że nie stało się to ani z lekkomyślności, ani ze złych skłonności.

— Dziękuję panu. Kiedy już wiesz co najważniejsze, łatwiej mi będzie wyspowiadać się z reszty. Przytem spodziewam się, że znajdziesz w mojej historyi i takie rzeczy, które cię w dobrem o mnie mniemaniu utwierdzą. Nie chciałabym uchodzić za gorszą niż jestem, a szczególnie w oczach pańskich, bo mi bardzo chodzi o pana szacunek.

Nieszczęścia moje wiążą się z temi bolesnemi wypadkami, jakie przed kilku laty kraj krwią i łzami zalały. Byłam wtedy ośmnastoletnią dziewczyną, jedyną córką starego żołnierza. Matka odumarła mię bardzo wcześnie, ledwie przez mgłę przypominam sobie jej rysy. Ojciec, najszlachetniejszy w świecie człowiek i najlepszego serca, nie umiał mi jej zastąpić. Kochając mię do szaleństwa nie dbał o mnie, nie pokierował ani mojem wychowaniem, ani wykształceniem. Choć dawno już siedział w swoim dworze na wsi, duszą był zawsze więcej w obozie, w marszu i na musztrach. Nie był stworzony ani do gospodarstwa ani na kierownika nawet własnych dzieci. Niewielki nasz majątek coraz bardziej upadał, a ja wyrosłam na dużą pannę, nie mając należytego wyobrażenia o świecie, nic nie umiejąc oprócz trochę elementarnych wiadomości bez składu i systemu. Przez parę lat guwernantka nauczyła mię trochę francuzczyzny, której niedługo potem zapomniałam, i brząkania kilku oklepanych kawałków na fortepianie.

Tak źle przygotowana do dalszego życia miałam niedługo iść w świat. (C. d. n.)

tejszej szkoły sztuk pięknych odbędzie się jutro w kościele OO. Pijarów 9 rano.

**Koncert** na dochód Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców dany 17 b. m. przyniósł brutto 626 złr., koszta wynoszą 180 złr., przeto czysty dochód wynosi 446 złr., które to pieniądze do kasy tegoż Zakładu wniesione zostały.

**Teatr krakowski** począwszy od d. 15 maja dawać będzie przez miesiąc przedstawienia naprzemian z operą niemiecką, następnie przepędzi lato w Szczawnicy.

**Neofityzm.** Joanna Adlerówna, 19-letnia córka szynkarza w Luboczy, złożyła na ręce władzy tutejszej deklaracyę, że zmienia wyznanie mojżeszowe na rzymsko-katolickie.

**Zapiski policyjne.** Dnia 20 bm. po godz. 9 wieczorem, skoczyła niedaleko mostu do Wisły 20-letnia dziewczyna z Kasinki pod Limanową, lecz została przez jednego strażnika rogatkowego pomimo zaciętego oporu wyciągnięta, za co go kamieniem uderzyła. Odprowadzona na strażnicę policyi uporczywie odmawia podania przyczyny usiłowanego samobójstwa.

Dziś rano znaleziony został na plantach podgórskich, na drzewie na pasku powieszony człowiek, mogący mieć lat 16—18, blondyn, wzrostu średniego, porządnie ubrany, miał na sobie krótki ciemny żakiet, ciemne spodnie i kamizelkę, niebieską szeroką krawatkę. W kieszeni znaleziono kwotę 34 centów.

**Policya tutejsza** otrzymała ze Lwowa zawiadomienie o wyjeździe do Krakowa Wiktora Barélyé archidyakona dyecezyi katolickiej w Persyi, który miał zbierać składki na kościół tamtejszy, a wobec policyi lwowskiej wyparł się tego.

**Z powodu ustawicznych konfiskat** *Dziennik* Polski zawiadamia swoich prenumeratorów, iż nie jest w stanie dokończyć drukującej się w tem piśmie powieści Rogosza „Dla idei" pomimo, iż tylko dwa fejletony do końca brakowało. Krótkiemi słowy zawiadamia o zakończeniu powieści, w której pomiędzy innemi nie podobał się prokuratoryi lwowskiej opis bitwy pod Gdowem.

**Wydział „Sokoła" lwowskiego** uchwalił dla swoich członków następującą formę odzieży: 1) czapka batorówka z piórem sokolem 15 ctm. długości przypiętem kokardką amarantową ze srebrnym sokołem z rozpiętemi skrzydłami. 2) Czamarka Kościuszkowska z lekkiego sukna szaraczkowej barwy, szamerowana z naramiennikami 5 do 6 milim. średnicy. Na lewej piersi typowa cznaka z wycbrażeniem siedziby Towarzystwa. 3) Szarawary sukienne barwy czamary, założone w cholewy. 4) Koszula amarantowa gładka jedwabna, wełniana lub perkalowa. 5) Pas czarny skórzany 5 ctm. szeroki, spięty klamrą typowego przyozdobienia. 6) Buty lekkie czarne z cholewami u dołu pomarszczonemi polskiego kroju. 7) Rękawiczki łosiowe do prania.

W ostatnich dwóch miesiącach do „Sokoła" lwowskiego wpisało się 55 nowych członków.

**Zmarli.** Albert Niedabylski, weteran wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Środopolach w Złoczowskiem.

Józef Zawałkiewicz, weteran z 1831 r., urodzony w 1815 roku, żołnierz trzeciego pułku strzelców konnych, następnie oficer, zmarł we Lwowie. Zmarły do ostatnich chwil życia pracował jako dyetaryusz w lwowskiej miejskiej Izbie obrachunkowej i był człowiekiem zacnym. Cześć jego pamięci.

**Pogrzeb ś. p. Jana Jaśkiewicza**, artysty teatrów warszawskich, odbył się w sobotę w Warszawie przy bardzo licznym udziale publiczności i wszystkich niemal kolegów i koleżanek zmarłego. Przed trumną artyści nieśli wieniec zakupiony ze składek zebranych pomiędzy sobą. Od rogatek powązkowskich kondnktowi temu towarzyszył marsz żałobny, wykonany przez połączone siły chórów i orkiestr teatrów warszawskich. Nad grobem wykonane zostały pienia żałobne.

**Zmarli wychodźcy.** *Züricher-Post* — dziennik szczerze sprzyjający Polakom i sprawie polskiej, donosi o śmierci Floryana d'Artuzzi, który d. 10 bm. zmarł w Zurichu. Urodzony w Tepliku pod Niemirowem, był w r. 1863 słuchaczem medycyny w uniwersytecie moskiewskim, zkąd wyruszył do powstania, a walcząc w oddziałach Maćkiewicza, Sierakowskiego i Wróblewskiego, na placu boju został mianowany porucznikiem. Wzięty później do niewoli i wysłany do Nerczyńska, przebywał tam do 1869 r., póki go jako włoskiego poddanego nie uwolniono za wstawieniem się ambasadora. Od r. 1869 przebywał w Szwajcaryi, gdzie był nauczycielem. W Soloturnie zaś zmarł wychodźca Małopolski, ceniony przez kolegów żołnierz z powstania, pozostawiając wdowę i troje dzieci.

**Jarosław**, 20 kwietnia. W dniu 19 kwietnia br. odbył się w sali teatru amatorskiego, koncert muzyki 40 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. E. Patzkego. Odegranym został poemat symfoniczny w 4 częściach p. Rajmunda Baczyńskiego, osnuty na tle poematu Malczewskiego „Marya". Pierwszy utwór młodego kompozytora, wykonany został na dochód stałego teatru imienia Aleks. hr. Fredry w Jarosławiu; zjednał sobie u słuchaczy najzupełniejsze uznanie. Podczas przestanków wywoływano kompozytora, i wreszcie po krótkiem przemówieniu prezesa towarzystwa amatorskiego, wręczono mu wzpaniały wieniec z liści laurowych z napisem „drugiemu twórcy Maryi". Pod umiejętnem i prawdziwie mistrzowskiem kierownictwem p. Patzkego, symfonia wypadła ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, a oklaskom nie było końca.

Dochód z koncertu wynosi 150 złr., a wraz z datkiem p. ministra Ziemiałkowskiego 160 złr., która to kwota umieszczoną zostanie wraz z uzyskaną z balu kostiumowego, w Towarzystwie zaliczkowem. Jakkolwiek dążenia tutejszego teatru amatorskiego do wybudowania stałego teatru przez niejednych uważane są za niewykonalne, to jednak przyklasnąć musimy pięknemu celowi i sądzimy, że połączeniem Kasyna z Towarzystwem amatorskiem łatwiej przyszłoby urzeczywistnić myśl wybudowania własnego teatru i kasyna. Towarzystwo płaci za wynajęty lokal 300 złr. a Kasyno wyżej 600 złr. i odpowiednich wygód oba towarzystwa nie mają, łącząc się więc razem i uskuteczniając myśl budowy teatru, usunięteby dotychczasowe złe.

**Z Lublina** donoszą, iż stan zdrowia biskupa Wnorowskiego nie przedstawia prawie żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

**Jubileusz.** Dyrektor opery polskiej w teatrach warszawskich i zasłużony kompozytor Adam Münchheimer, kończy przy końcu bm. 35 lat służby płodnej w bardzo użyteczne szczególnie w istniejących warunkach rezultaty. Artyści teatrów warszawskich postanowili zasłużonego dyrektora obdarzyć odpowiednim upominkiem, — zaś zarząd teatrów zezwolił na urządzenie uroczystego koncertu.

**Stypendyum.** Wydział krajowy ogłasza konkurs na obsadzenie stypendyum „Ordynata Mieroszowskiego" w kwocie 200 złr. rocznie, dla uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie. Informacyi udziela i przyjmuje podania dyrekcya gimnazyum św. Anny.

---

**Z Towarzystwa Dobroczynności.** Z kwesty, zbieranej w piątek i sobotę Wielkiego tygodnia w pięciu kościołach (w kościele katedralnym na Wawelu, N. Maryi Panny, św. Anny, św. Barbary, św. Marka) na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, wpłynęła kwota 765 złr. 18½ ct. Za tak znaczny, a nader pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa, składam serdeczne podziękowanie w imieniu Rady ogólnej Tow. Dobr., oraz w imieniu starców i dzieci pod opieką Towarzystwa zostających, tak osobom, które datkiem swym się przyczyniły, jak i szanownym damom, które pod kierunkiem dostojnej prezesowej JW. hr. Adamowej Potockiej, zbieraniem kwesty zajmować się raczyły.

Kraków, 20 kwietnia 1885.

*Dr. Władysław Ściborowski*,
prezes Tow. Dobr.

## Repertuar teatralny.

We czwartek: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Benefis orkiestry miejskiej.

W sobotę: „Denise", sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa, przekład p. J. Arwina, po raz pierwszy.

W niedzielę: „Denise", sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa, przekład p. J. Arwina, po raz drugi.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Przeglądu literackiego i artystycznego* wyszedł zeszyt podwójny, nr. 5 i 6 za marzec i zawiera: Mój pierwszy występ literacki (ramotka) przez Michała Bałuckiego. Z niedrukowanych poezyj Mieczysława Romanowskiego. Henryk Heine, portret literacki Teodora Jeske-Choińskiego (dokończenie). Bal maskowy, z dziennika młodej mężatki przez Ernesta Ecksteina (dokończenie). Ze Lwowa, przez S. M. Nieznany poemat filozoficzny Juliusza Słowackiego p. t. Teogonia, przedstawił J. H. Rychter. Kronika przez K. B. Przegląd literacki, przez E. R. Przegląd artystyczny: Z teatru, przez Nemo. Konrad Walenrod, opera Wł. Żeleńskiego (dokończenie). Kalejdoskop warszawski, przez I. K. Drobne wiadomości literackie i artystyczne.

## Dział ekonomiczny.

**Bank krajowy.** Rada nadzorcza Banku krajowego odbyła zwyczajne posiedzenie w niedzielę dnia 19 bm. Ze sprawozdania Dyrekcyi za I. kwartał 1885 dowiedziała się Rada między innemi, że portfel podniósł się o złr. 135.000 — i wynosi złr. 1,700.000 — pożyczki komunalne o 68.200 i wynoszą złr. 752.000 — pożyczki hipoteczne o złr. 446.500 i wynoszą złr. 1,085.500. Rezerwy Banku wynoszą złr. 42 760, wkładki na asygnaty, czeki i książeczki złr. 1,050.000 (w porównaniu z 31 grudnia 1884 więcej o złr. 678.000), w ogóle kapitały obce w gotówce w Banku złożone wynoszą złr. 1,650.000 — nadto lokacya kasy krajowej złr. 263.000. — Emisye Banku (listy i obligacye) wynoszą złr. 1,841.500 — w porównaniu z końcem roku 1884 więcej o złr. 518.850.

Dyrekcya zdała następnie Radzie sprawę z organizacyi kredytu naftowego; akredytowanych jest obecnie w Banku 17 destylarni na kwotę złr. 170.000, delegatami Banku dla nadzoru nad destylarniami mianowano na wniosek gal. towarzystwa naftowego pp. Tadeusza Zimę, Sygurda Wiśniewskiego, dra Stanisława Olszewskiego, apt. Pulszyckiego i Ad. Jabłońskiego.

Bank bierze czynny udział w organizacyi gal. towarzystwa magazynowego naftowego i przystąpi do niego z odpowiednim udziałem.

Bankowi przybyło nowe (45te) zastępstwo w Śniatynie przy tamtejszem towarzystwie zaliczkowem.

Rada uchwaliła podnieść kredyt w Banku dla Stowarzyszeń z złr. 300.000 — na 500.000.

Rada udzieliła prokury Banku p. naczelnikowi likwidatury hipotecznej Michałowi Majewskiemu i mianowała: likwidatorem p. Władysława Białaczewskiego, adjunktami: Stanisława Pieńczykowskiego i Kaźmierza Knaussa, asystentem Stefana Kossaka.

W końcu udzielono 4 nowe pożyczki komunalne i załatwiono 6 spraw hipotecznych.

---

**Wystawa krajowa w Budapeszcie.** Węgrzy urządzają u siebie tego roku wielką wystawę krajową, aby na jednem miejscu zgromadzić wszystko, co się nadaje do ułożenia ogólnego obrazu rezultatów pracy w rolnictwie, przemyśle, oświacie ludowej, sztuk i umiejętności. Przed tegoroczną wystawą odbyło się przedtem kilka okręgowych, mianowicie r. 1872 w Keczkemecie, 1876 w Szegedynie, 1879 w Stulweisenburgu. Były to poniekąd próby w celu doświadczenia sił własnych.

Celem tegorocznej wystawy nie jest bynajmniej wezwanie innych narodów do współzawodnictwa, bo Węgrzy wiedzą dobrze, że im jeszcze nie mogą sprostać, lecz raczej chęć zbadania i ocenienia rzetelnego wyników własnej pracy. Dlatego wystawa ta nie ma charakteru międzynarodowego, lecz tylko krajowy, z wyjątkiem kilku działów, w których uznano za wskazane i potrzebne produkcyą obcą porównać z krajową. Mianowicie wystawa zwierząt jest przystępną dla wszystkich krajów, toż samo stosuje się do maszyn rolniczych. Oprócz tego są osobne oddziały międzynarodowe dla patentowanych wynalazków zagranicznych, dalej dla motorów i narzędzi, używanych w drobnym przemyśle, wreszcie dla zbóż, paszy i nawozów. Są to działy, w których Węgrzy albo nie obawiają się stawić się w zawody, albo chcą się czegoś pożytecznego nauczyć, szczególnie w dziale narzędzi, maszyn i najnowszych wynalazków.

Wystawa co do przedmiotów dzieli się na 32 główne grupy, obejmujące razem wszelkie objawy życia materyalnego i umysłowego. Główny pałac wystawy zbudowany jest na przestrzeni 14 000 metrów kwadratowych i ma kosztować 600 000 złr. Oprócz tego wystawiono już, lub jest na ukończeniu więcej niż 90 osobnych budowli większych i mniejszych, przeznaczonych na różne cele specyalne. Urządzenie całej wystawy ma wynieść 2 miliony złr. Oprócz pawilonu królewskiego, który jak główny gmach jest sam w sobie przedmiotem wystawy, zasługują na szczególną uwagę: pałac sztuki, zbudowany na przestrzeni 1200 metrów kwadratowych, pawilony ministerstwa komunikacyi i skarbu, gmach wystawy maszyn, wynalazków obcych, pawilony leśnictwa, rolnictwa i wiele innych. Pomimo pewnej wyłączności krajowej wystawiono osobny oddział dla wystawy oryentalnej, na pomieszczenie okazów z Bośnii, Hercogowiny, Serbii, Bulgaryi, Turcyi itd.

Wystawa zwierząt trwać będzie prawie przez cały czas od 5 maja do 10 października, a mianowicie od 5 do 10 maja wystawa drobiu, królików i psów; od 17—24 maja bydła opasowego i owiec; od 20 do 30 maja owiec zarodowych; od 20—30 sierpnia pszczół; od 1—8 września świń zarodowych, równocześnie od 1—18 września świń opasowych; od 1—10 września bydła zarodowego; wreszcie od 5—10 października wystawa koni. Wystawa kwiatów zmieni się cztery razy: dwa razy na wiosnę, raz w lecie i raz w jesieni, zawsze przez 10 do 15 dni.

Otwartą będzie wystawa dn. 2 maja, a zamkniętą ostatniego października.

Do dn. 1 b. m. zgłoszeń na wystawę wyłącznie krajową przyjęto 8500, między temi ze samej stolicy Węgier 1296, z Kroacyi 1445. Rolnictwo i nauka rolnictwa ma 1084 wystawców, między tymi 185 zagranicznych, ogrodnictwo i uprawa winorośli 83, produkta zwierzęce 226, leśnictwo, łowiectwo i nauka leśnictwa 249, górnictwo i hutnictwo 237, przemysł chemiczny 147, wiktuały 246, wino i spirytus 990, garncarstwo i szklarstwo 129, przemysł metalowy 328, drzewny 228, skórny 210, papierowy 78, tkacki 357, krawiecki 785, stolarstwo i dekoracya 256, jubilerstwo 142, hygiena 218, przemysł domowy 1019, szkolnictwo 318 itp.

Przez czas trwania wystawy, zarządy kolei węgierskich, austryackich, galicyjskich i czeskich wydawać będą udającym się do Budapesztu pasażerom bilety powrotne po cenie zniżonej o 30 do 40 prct., jeżeli pasażerowie wezmą jednocześnie bilet wejścia na wystawę, oraz bilet na loteryę wystawową. Bilety, wydawane w Wiedniu i Węgrzech, będą ważne na dni 15, wydawane zaś zagranicą, na dni 30, aby dać możność cudzoziemcom zwiedzania innych okolic państwa węgierskiego.

---

**Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu** według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 20 i 21 kwietnia.

Na wczorajszym targu na Baranie porobiono znaczniejsze zamówienia i zakupna na wywóz. Dowieziono przeszło 1000 korcy, z czego połowę samej pszenicy.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 38—41 złp., żyto za 227 fnt. od 30—32½ złp., jęczmień za 202 fnt. 27—30 złp., groch okrągły za 250 fnt 30—32 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu więcej ożywiony. Kupcy z Prus porobili zakupna większemi partyami pszenicy. Ceny pszenicy w lepszych gatunkach się podniosły. Żyto utrzymuje się w cenie. Ceny jęczmienia i owsa obniżyły się. Rzepaku zupełnie już w targu nie ma. Koniczyna czerwona również znacznej uległa zniżce.

Płacono za 100 klgrm.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica biała | 7·75 | 8·25 |
| „ czerwona | 8·30 | 9·— |
| „ jara | 0·— | 0·— |
| Żyto polskie | 7·— | 7·30 |
| „ galicyjskie | 0·— | 0·— |
| Jęczmień browarny | 7·75 | 8·— |
| Owies z opłatą konsumcyjną | 8·— | 8·40 |
| Groch | 8·50 | 10·25 |
| Fasola | 10.50 | 12·75 |
| Bób | 6·50 | 7·— |
| Wyka | 6·— | 6·50 |
| Proso | 7·— | 7·75 |
| Tatarka | 8·— | 8·25 |
| Koniczyna biała | 48·— | —·— |
| „ czerwona | 45·— | 50·— |

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Wiedeń**, 21 kwietnia. Najwyższy trybunał sądowy z okazyi pewnego wypadku przy zaprowadzeniu nowych ksiąg gruntowych orzekł, że prawa rybołostwa nie należy wpisywać w nowe księgi gruntowe, nawet w takim razie, jeżeli w starych księgach znajdowały się szczegółowe określenia tego prawa.

**Wiedeń**, 21 kwietnia. Rząd austryacki rozesłał do państw zagranicznych zaproszenie na kongres między-narodowy, mający się odbyć w Wiedniu, dla ułożenia jednolitego stroju wszelkich instrumentów muzycznych. Kongres ten ma się odbyć w lipcu b. r., a członkami jego mają być: muzycy, kompozytorowie, fizycy, uczeni i fabrykanci instrumentów.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Moskwa**, 21 kwietnia. *Moskowsk. Wiedomosti* piszą: Już ostatnie wystąpienie Dufferina stanowiło *casus belli*, aneksya zaś portu Hamilton dopełniła tylko miary nadużyć ze strony Anglii. Koniecznem jest wezwanie Anglików do opuszczenia Hamiltonu, a jeśli port nie będzie oddany, wybuchnie nieunikniona wojna. *Mosk. Wiedom.* oświadczają, iż Rosya musi w obec tego jak najszybciej poczynić kroki odpowiednie, by zapewnić sobie pomyślne wyniki, następnie w obszernym wywodzie przedstawiają środki, jakich w razie wojny Rosya winna użyć i malują ogólne położenie rzeczy, które — ich zdaniem — o wiele korzystniejsze jest dla Rosyi, niż dla Anglii.

**Londyn**, 21 kwietnia. Posiedzenie Izby gmin. Fitzmaurice oświadczył, że rząd nie ma o tem żadnej wiadomości, jakoby Afganowie opuścili Bala-Murghab i Kuszk, lub by Komarow tymczasową administracyę rozszerzył aż po pasmo gór Paropamizu. (Bala-Murghab ważna pozycya nad rzeką Murghab na południe od Pendżdehu ku Afganistanowi, a Kuszk, miejscowość u źródeł rzeki Kuszku już w górach Paropamizu). Również nie ma rząd wiadomości o proklamacyi rosyjskiej, przygotowującej ludność i wzywającej ją do zawarcia przyjaznych stosunków z Rosyą.

Według *Standardu* groźne trudności w rokowaniach angielsko-rosyjskich powstały ztąd, iż rząd angielski zaproponował, aby się rząd rosyjski po oznaczeniu nowej granicy afgańskiej zobowiązał, iż poza te granice pod żadnym warunkiem dalej się nie posunie. Rząd rosyjski oświadczył na to, iż jest gotów dać w tej mierze ogólne zapewnienie, lecz nie chciał się zobowiązać do tego formalnie. Krąży pogłoska, że Giers miał zamiar dać odpowiednie formalne przyrzeczenie, lecz partya wojskowa podniosła przeciw temu silną opozycyą; mimo to można się apodziewać, że przeszkody będą usunięte.

*Daily News* mówi, iż na wczorajszej naradzie gabinetu roztrząsano sprawy bardzo ważne. Między innemi zajście z dziennikiem francuskim *Bosphore Egyp.* zawieszonym nagle i gwałtownie przez policyę angielską w Kairze, wywołało naprężenie stosunków między Anglią a Francyą. W sprawie afgańskiej rozgłaszane wieści, jakoby Rosya domagała się odstąpienia większej przestrzeni — według tego dziennika — nie są uzasadnione; przeciwnie Rosya trzyma się stale żądań, pierwotnie postawionych. Podstawa całego sporu nie uległa dotąd żadnej zmianie.

Według tegoż dziennika gabinet postanowił bezzwłocznie odwołać oddział wojska, stojącego pod dowództwem Grahama w Sudanie, aby nie narażać dłużej najlepszych żołnierzy angielskich na opłakane skutki zabójczego klimatu.

**Londyn**, 21 kwietnia. Według doniesień z Tirpulu 16 bm. do *Standarda* zaraz po potyczce nad Kuszkiem, przez dni 14 członkowie misyi Lumsdena starali się zbadać przyczyny tego starcia. Wynik dochodzenia wykazuje, że nie ulega wątpliwości, iż zaczepka wyszła od Komarowa, i że absolutnie nie było żadnej prowokacyi, że Afganowie nie posuwali się bynajmniej naprzód, że przeciwnie Komarow wysunął naprzód oddział z 3000 ludzi aż na stanowiska, stykające się bezpośrednio z Afganami, którzy wobec tego napierania musieli zarządzić u siebie najpilniejsze środki ostrożności.

**Londyn**, 21 kwietnia. W Izbie gmin oznajmił Gladstone, że z powodu zawieszenia dziennika *Bosphore Egypt*, odbywa się obecnie wymiana not między Anglią a Francyą. Anglia życzy sobie tylko tego, aby rząd egipski postępował prawnie. Chodzi tu prawdopodobnie o kwestyą międzynarodową. W tym wypadku rząd egipski nie postąpił sobie wyłącznie na własną rękę, dlatego Anglia nie może się wypierać odpowiedzialności.

Przy jutrzejszej rozprawie nad wnioskiem o udzielenie kredytu, zapowiada minister dać krótkie wyjaśnienie, o ile będzie potrzebnem do dokładnego zrozumienia sprawy.

Co do stosunku do emira Afganistanu porozumienie się obopólne między nim a Dufferinem w sprawie granicznej jest nader zadawalniającem.

**Londyn**, 21 kwietnia. W czasie rozprawy szczegółowej nad budżetem marynarki oświadczył Caine, że flota angielska sama jest silniejszą, niż floty dwu państw którychkolwiek razem wzięte. — Stan floty jest znakomity. W jednym tygodniu może admiralicya 8000 marynarzy stawić do służby na morzu, a z rezerwami 20000; dziesięć okrętów pancernych, ośm specyalnie do obrony wybrzeży, oprócz krzyżowników i łodzi kanonierskich można w 10 dni zupełnie uzbroić.

**Londyn**, 21 kwietnia. *Pall-Mall-Gazette* oświadcza, iż wbrew pogłoskom niepokojącym — można na podstawie pewnych wiadomości spodziewać się pokojowego rozwiązania nieporozumień rosyjsko-angielskich.

**Londyn**, 21 kwietnia. Książę Walii z żoną powrócił z Kilarney do Dublina. Po drodze spotykał się na jednych dworcach z nieprzyjaznymi objawami — na innych składano mu pełne zapału hołdy.

**Sofia**, 21 kwietnia. Jubileusz św. Cyryla uczczony został oświetleniem miasta, pochodem uroczystym i odśpiewaniem *Te Deum*. W obchodzie wzięło udział ciało dyplomatyczne. Na uczcie, wydanej przez miasto na cześć licznych deputacyi, podnoszono w przemówieniach toastowych, iż religijno-narodowy charakter uroczystości w niczem nie dotyka stosunków politycznych. W końcu odbył się przegląd wojska, na którym obecni byli przedstawiciele obcych państw.

**Rzym**, 21 kwietnia. Kardynał Lasagni zmarł rażony udarem mózgowym.

**Madryt**, 21 kwietnia. W Hiszpanii panuje zupełny spokój.

**Ateny**, 21 kwietnia. Wybory odbyły się w największym porządku. Wybrany został przywódzca opozycyi a minister spraw zagranicznych upadł. Dotychczasowe wyniki wyborów zdają się być pomyślne dla opozycyi.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 21 kwietnia 1885. | Dzisiejsze | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 81·20 | 81·05 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 96·35 | 96·4[illegible] |
| „ srebrna | 81·45 | 81·25 |
| „ złota | 105·7[illegible] | 105·25 |
| 4% Renta złota w. g. | 94·70 | 94·8[illegible] |
| Losy z r. 18[illegible] | 139·25 | 139·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 855·— | 857·— |
| „ kredytowe austr. | 288·— | 284·1[illegible] |
| Londyn | 125·6[illegible] | 125·30 |
| Napoleondor | 9·92 | 9·89 |
| Lombardy | 130·75 | 13[illegible]·— |
| Losy z r. 1864 | 170·50 | 170·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 257·50 | 258·— |
| Akcye Lwow. Czer. | 22[illegible]·50 | 224·75 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 172·25 | 17[illegible]·25 |
| Obl. Indem. galic. | 100·75 | 100·75 |
| Losy Prem. Węg. | 115·80 | 116·25 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 147.50 | 147·— |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 169·— | 168·50 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·40 | 101·40 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 100·— | [illegible]·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej | 180·— | 181·2[illegible] |
| Marki | 61·40 | 61·20 |
| Ruble | 121·50 | 122·50 |
| Dukat | 5·89 | 5·87 |

**Usposobienie giełdy:** mdłe.

| Berlin d. 21 kwietnia 1885 | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 162·50 | 163·[illegible] |
| Wiedeń | 162·90 | 163·[illegible]0 |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Ruble | 199·3[illegible] | 199·35 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 6[illegible]·— | 6[illegible]·25 |
| 4% „ likwidacyjne | —·— | [illegible] |
| Akcye Karola Ludwika | 104·9[illegible] | 1[illegible]5·10 |
| „ kredytowe | 4[illegible] | 464·— |

Odpowiedzialny Redaktor
*Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich

### Kraków, dnia 21/4.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 121 — | 124 — |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 60 75 | 61 75 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 80 | 5 95 |
| 20-to Frankówka złota | 9 82 | 9 92 |
| [illegible] Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 101 50 | — — |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 60 | 91 50 |
| Obligacye Indemniz. galic. „ 100 | 102 25 | 103 25 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 50 | 91 50 |
| 5% Oblig. komunalne I Emis. | 96 50 | 97 50 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 91 50 | 92 50 |
| 4 „ „ „ „ II. Ser. | 87 25 | 88 — |
| 5 „ „ „ | 99 85 | 100 50 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 101 25 | 102 75 |
| 5 „ „ „ „ z prem. 10% | 98 35 | 99 75 |
| „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 96 50 | 97 50 |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| 4 „ „ likwid. „ 100 | 89 50 | — — |

### Lwów, dnia 20/4

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200 | 284 — | 288 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 70 | 100 70 |
| 5 „ „ „ 100 | 91 75 | 93 — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 91 25 | 92 25 |
| 4 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 40 | 102 40 |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 102 25 | 103 25 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej | 90 60 | 91 60 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 96 75 | 97 75 |

### Warszawa, dnia 20/4.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 — |
| 4 „ Listy likwidacyjne „ za rs. 100 | — — | 88 50 |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ II. „ | — — | 98 80 |
| 5 „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |

### Wiedeń, dnia 20/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100 | 81 05 | 81 [illegible]0 |
| 4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100 | 81 25 | 81 45 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 105 25 | 105 50 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 96 40 | 96 60 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 126 — | 127 — |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 139 25 | 140 — |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 140 — | 141 — |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 170 50 | 170 75 |
| — „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100 | 170 — | 170 75 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 43 — | 45 — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5 „ „ srebrna „ „ 100 | 94 80 | 95 — |
| 5 „ „ pap. „ „ 100 | 90 45 | 90 65 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 105 50 | 106 50 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 116 25 | 116 75 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 116 25 | 116 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 118 — | 118 25 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 101 50 | 102 50 |
| 5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100 | 101 — | 101 80 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 101 — | 101 75 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 101 75 | 102 50 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 — | 115 50 |
| 5 „ „ „ 1878 „ 1 | 104 50 | 105 — |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 33 — | 33 50 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 21 10 | 21 50 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100 | 124 — | 125 — |
| 3% „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 25 | 97 75 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 60 | 92 — |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 40 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 98 25 | 98 75 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 100 | 96 — | 97 — |
| 5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 99 80 | 100 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 99 30 | 100 — |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 91 50 | 92 50 |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 102 50 | 102 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 100 55 | 100 85 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 97 20 | 97 50 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 106 — | 106 50 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 99 — | 100 — |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1885 300 złr. za złr. 100 | 82 — | 82 75 |
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100 | — — | — — |
| 5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 75 — | 76 — |
| 5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100 | — — | 118 — |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 97 — | 97 60 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 192 — | 193 — |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5 „ Nordost . na 200 złr. za złr. 100 | 96 50 | 97 50 |

L O S Y.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 178 — | 178 50 |
| Klary . na 40 złr. m. k. | 42 50 | 43 — |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 114 50 | 115 50 |
| Insbruck . na 20 złr. w. a. | 18 50 | 19 50 |
| Keglewich . na 10 złr. m. k. | 20 — | — — |
| Krakowskie . na 20 złr. w. a. | 18 20 | 18 80 |
| Lublańskie . na 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 — |
| Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. | 45 — | 46 — |
| Palfy . na 40 złr. m. k. | 39 75 | 40 25 |
| Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. | 15 30 | 15 70 |
| Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. | 8 80 | 9 — |
| Rudolfa . na 10 złr. w. a. | 18 75 | 19 25 |
| Salm . na 40 złr. m. k. | 53 50 | 54 50 |
| Salcburgskie . na 20 złr. w. a. | 22 — | 22 75 |
| St. Genois . na 40 złr. m. k. | 48 25 | 49 — |
| Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. | 131 50 | 132 — |
| 4% „ . na 50 złr. w. a. | 63 — | 63 50 |
| Waldstein . na 20 złr. m. k. | 29 — | 29 75 |
| Windischgraetz . na 20 złr. m. k. | 36 — | 36 50 |

AKCYE BANKOWE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Anglobank . na 120 złr. | 99 — | 99 50 |
| 5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr. | 101 25 | 101 75 |
| 5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 284 10 | 284 00 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr. | 2[illegible]3 50 | 284 — |
| 5 „ Länderbank . na 100 złr. | 99 40 | 99 80 |
| 5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr. | 857 — | 858 — |
| 5 „ Unionbank . na 100 złr. | 76 — | 76 50 |

AKCYE KOLEJOWE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr. | 181 — | 181 50 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „ | 2426 — | 2432 — |
| 5 „ Franciszka Józefa . na 200 „ | 207 75 | 208 25 |
| 5 „ Karola Ludwika . na 200 „ | 258 30 | 258 70 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „ | 147 25 | 147 75 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „ | 224 75 | 225 25 |
| 5 „ Rudolfa . na 200 „ | 181 50 | 187 — |
| 5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „ | 181 — | 181 50 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 303 25 | 303 50 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200 | 132 — | 132 50 |

W A L U T Y.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne . za sztukę | 5 87 | 5 89 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 8[illegible] | 9 90 |
| 20-to Markówki „ „ | 12 22 | 12 25 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 10 18 | 10 20 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 48 | 12 58 |
| Tureckie liry złote „ „ | 11 26 | 11 30 |
| Banknoty włoskie „ „ | 48 85 | 49 — |
| Ruble papierowe „ 100 „ | 122 25 | 122 50 |

# KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych **uskutecznić na własny koszt.**

**50 klg. koksu**

**maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach**

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 23 52

**Zarząd Zakładu gazowego**
**w KRAKOWIE.**

# KOKS.

---

**Na Maj**

poleca się dzieła ks. **Krukowskiego**:

1. Nauki o radościach i smutkach Maryi 60 ct.
2. Rozmyślania o tajemnicach Różańca 45 ct.
3. Rozmyślania o Godzinkach N. M. P. 45 ct. 481 1
4. Kazania o M. B. i nauki majowe o cnotach Maryi 2 złr. 50 ct.

Dostać można w księgarniach i u Autora na probostwie Ś. Floryana.

---

**Doskonała Bona, Francuzka,**

która 5 lat była w jednem miejscu, jest do umieszczenia od 1 maja. — Wiadomość w biurze nauczycielskiem **Maryi Wysockiej**, ul. Bracka l. 5. 484 1 2

---

**BALE DĘBOWE**

3 i 2całowe, suche, zdatne na schody, ma do sprzedania Dwór **Dąbie** p. Kraków. 485 1 3

---

**Fortepian**

mało używany i **meble** do sprzedania. Ulica Poselska Nr. 20, I piętro. 482 1 2

---

**Ważne dla każdego**

**chorego na nerwy.**

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie, Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny**. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

**Dr. F. Beeck, Tryest,**
2, Via Pondares, 2.
203 18 18

---

**ZATWARDZENIU**

zapobiega się i leczy przez użycie

**Pigułek roślinnych CAUVAINA.**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut**, rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Tranczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 12 24

---

Osoba w średnim wieku, inteligentna i dobrze wychowana, pragnie znaleść miejsce, do pielęgnowania słabej, lub towarzystwa starszej osoby. Mogłaby również podjąć się zarządu domem i wychowaniem małych dzieci. — Wiadomość w domu Wnej **T. Jaworskiej**, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 12, II piętro
317 4 4

---

**WINO SZAMPANSKIE.**

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

**L. Herzig**

w **Podgórzu** pod **Krakowem**

wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**

**WINO SZAMPAŃSKIE**

w koszykach po 6/1 butelek, za 1/1 but. po złr. 2.
219 5 10

---

**Interes**

handlowy, położony w środku miasta, przynoszący od włożonego kapitału znaczny procent, jest od 1 czerwca do odstąpienia. — Wiadomość w **Biurze komisowo-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30.
468 2 6

---

**IWONICZ.**

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że napełnianie flaszek solanką bromo-jodową ze źródeł Karola i Amalii rozpoczęło się w obecności lekarza zdrojowego Dra Klemensa Dębickiego z dniem 1 kwietnia 1885, a zatem wszelkie zamówienia już załatwić może

*Feliks Wiśniewski*
dyrektor.

413 6 ?

---

**Nader ważne ogłoszenie!**

**Pewne i gruntowne wyleczenie**

**Padaczki.**

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

**S. Riebschläger,** Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 9

---

**Dna i Gościec.**

**Wyleczenie** zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
**LIKIER** leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 19 ?

---

**ROB BOYVEAU LAFFECTEUR**

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 6 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

---

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

**Pracownia Kamieniarska**

**FABIANA HOCHSTIMA**

**w Krakowie, ulica ś. Gertrudy**

zaopatrzona jest w

**NAGROBKI**

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach poczęąwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

**CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.**
411 6 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

---

**L. Zagórny Marynowski**

**Główny Skład PIWA butelkowego**

**„pod Gambrynusem“**

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

**PIWO** pilzneńskie eksportowe i leżak.
**PIWO** eksportowe **J. A. Johna Synów.**
**BOK** czyli **Porter** krajowy. 49 22 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

---

**Nauczycielka**

posiadająca język francuski i niemiecki, oraz muzykę, pragnie znaleść umieszczenie do młodszych panienek. — Wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 7, I piętro. 461 3 4

---

**SALON MÓD**

**FRANCISZKI MOLINKIEWICZ**

**w Krakowie**

w domu Wgo Janigi. I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie**, oraz wykonywa suknie **damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

**Ceny najumiarkowańsze.**

---

113 23 **3000**

**zapasowych kobierców**

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

**L. Storch w Bernie.**

Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

---

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. **Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.**

---

## C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

# ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 8 kwietnia 1885

dla przestrzeni

# Zagórzany-Gorlice.

| Kilom. | Stacye | | Pociągi mięszane Nr. 651 | 653 | Kilom. | Stacye | | Pociągi mięszane Nr. 654 | 652 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Rano | Popoł. | | | | Rano | Popoł. |
| | Nowy Sącz | Odj. | 5.27 | 4.57 | | Gorlice | Odj. | 6.48 | 6.41 |
| | Tarnów | „ | 3.20 | 2.26 | 4.4 | Zagórzany | Przyj. | 7. 3 | 6.56 |
| | Zagórz | „ | 4. 3 | 2.10 | | Nowy Sącz | „ | 9.22 | 10.35 |
| | Zagórzany | „ | 8.30 | 8.30 | | Tarnów | „ | 11.15 | 12.43 |
| 4.4 | Gorlice | Przyj. | 8.45 | 8.45 | | Zagórz | „ | 12.38 | 11.22 |

Czarna obwódka oznacza godziny nocne od 6 wieczorem do 5.59 rano.
Godziny podane są według południka peszteńskiego.

Wiedeń, w kwietniu 1885. 475 1

**C. k. Generalna Dyrekcya.**

---

**TUTKI**

**rosyjskie**

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

**J. Zaplatalskiego**
**Rynek A-B 37.**

także

**krawaty jedwabne** szerokie
1/6 tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
1/2 tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 16 ?

---

L. 17,365. 462 3 3

**Ogłoszenie konkursu.**

Z początkiem roku szkolnego 1885/6 nadanych będzie 10 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 31 maja 1885.

**Z Wydziału krajowego**
Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
We Lwowie, d. 11 kwietnia 1885.

---

**Kupno i sprzedaż**

**dóbr ziemskich.**

Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22.* ***Grodzicki.***
466 2 12

---

**Pomieszkanie**

w Rynku głównym, składające się z 7 pokoi, 2 kuchni, przedpokoju i korytarza, na I piętrze, wraz z piwnicą i strychem, **do wynajęcia każdego czasu.** — Wiadomość u Dra *Lesława Borońskiego*, Bracka Nr. 1, piętro 1.
414 8 10

---

**Woda mineralna Czigelka** z świeżego czerpania już nadeszła do składu rozsyłkowego **Alojzego Muszyńskiego** w Grybowie. 409 6 6

---

Wprost

**z Ameryki południowej**

sprowadzoną

**wyborną kawę**

poleca

**„Siriusz“**

(Artur Kościcki)

**Skład Kawy we Lwowie,**

*Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.*

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4³/₄ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 23 ?

Co miesiąc świeży transport.

---

**Leçons de Français**

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

**Notions préliminaires, conversation, littérature.**

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix**
442 5 15

---

**Ceny zniżone!**

**MAGAZYN**

**HENRYKA SCHWARZA**

**w Krakowie**

ulica Grodzka 13,

ma zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 15 kwietnia rozpoczął

**sprzedaż Płócien komisowych**

z fabryk Langerowskich według nowego **zniżonego** cennika.

Cennik na żądanie bezpłatnie.
454 2 8

---

**Materye na suknie**

**tylko z trwałej wełny owczej,**

dla mężczyzny średniego wzrostu

**3·10 metra na jeden ubiór**

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10 —** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.

**Pledy podróżne** sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

**Próbki franko.** Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nienstający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niceby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukańswem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

**Resztki** nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

**Korespondencye** przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 20 24

---

**Poszukuję dzierżawy**

250—300 morgów dobrej gleby, począwszy od 1 kwietnia 1886.

Łaskawe oferty upraszam pod adresem: **Józef Zagórski**, dzierżawca dóbr w Andrychowie. 470 2 3

---

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.

**II piętro,**

składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela **J. Bazesa.** 340 10 12

---

**Schulz & Stachowicz**

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

polecają swój

**Magazyn ubiorów męskich**

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 14 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.